

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV

Łódź, niedziela 6 i poniedziałek 7 września 1959 roku

Nr 212 (3976)

Zjazd kółek rolniczych zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). — 5 bm. zakończyły się w Warszawie trzydniowe obrady I Krajowego Zjazdu Kółek Rolniczych.

W wyniku szerokiej dyskusji zjazd powziął uchwałę, popierającą politykę rolną partii i rządu, jako najbardziej odpowiadającą powszechnym dążeniom chłopów i interesom kraju oraz określającą dalszy kierunek pracy kółek rolniczych. (Skrót uchwały zamieszczamy na str. 2). Delegaci uchwalili ponadto statuty: kółka rolnicze oraz Centralnego Związku Kółek Rolniczych, jak również dokonali wyboru zarządu głównego.

Akademia z okazji Święta Lotnictwa

POZNAŃ (PAP). — 5 bm. w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyła się ogólnopolska akademie z okazji Święta Lotnictwa. Na akademie przybył wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Z. Duszynski, zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Br. Bednarz, dowódca wojsk lotniczych gen. dyw. Frey-Bielecki, prezes Aeroklubu PRL — wicemin. St. Antosiewicz, generał WP, przedstawiciel Armii Radzieckiej, przedstawiciele KW i KM PZPR, władz miejskich i wojewódzkich oraz organizacji politycznych i społecznych.

Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący ogólnopolskiego komitetu obchodu Święta Lotnictwa — dowódca wojsk lotniczych — gen. dyw. Frey-Bielecki. Następnie odznaczono czelownych pilotów Wojska Polskiego za ofiarę na pracę w lotnictwie polskim.

Zgon prof. K. Zarankiewicza

LONDYN (PAP). — W dniu 5 bm. członek delegacji polskiej na obrady w Londynie X Kongresu Międzynarodowej Federacji Astronautycznej, znany uczonec polski, profesor Politechniki Warszawskiej Kazimierz Zarankiewicz, zasłabł nagle w godzinach przedpołudniowych i po przewiezieniu do szpitala Westminster Hospital zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Dziś otwarcie Targów Krajowych

Oczami konsumenta (Telefonem z Poznania od specjalnego wysłannika)

Dziś w niedzielę o godzinie 10 nastąpi otwarcie IV Targów Krajowych. Uroczystość otwarcia Targów odbędzie się w pawilonie, który zajmuje przemyślnicy ciężki (występuje on po raz pierwszy na Targach Krajowych) i „Agerd”.

Na tegoroczne Jesienne Targi Krajowe zapowiedziany został przyjazd wielu delegacji zagranicznych. Wczoraj przybył do Poznania wiceminister handlu wewnętrznego Bułgarii, Aleksiejew. Oczekiwany jest też przyjazd delegacji radzieckiej — wiceministrów handlu wewnętrznego BRSRR, Ukrainy i Białorusi oraz dyrektora generalnego Ministerstwa Handlu Rumunii, P. Bardu.

W dniu dzisiejszym oczekuje się ponadto przybycia ministra budownictwa ZSRR, oraz ministra przemysłu lekkiego NRD. Poza tym wielu przedstawicieli ministerstw przemysłu lekkiego krajów demokracji ludowej oraz zagranicznych ekspertów gościć będzie na targach minister przemysłu lekkiego — Eugeniusz Stawiński.

Spójrzmy na targi od strony „drzwi kuchennych”. Co przygotowano atrakcyjnego? Przede wszystkim rzęca się w oczy przemysł lekki — wystąpił on z imponującą liczbą aż 17 tysięcy eksponatów. Wśród nich

Jak należy gospodarować aby z ziemi naszej wydobyć obfitsze plony

Przemówienie Wł. Gomułki na Zjeździe Kółek Rolniczych

Na zakończenie dyskusji na I Krajowym Zjeździe Kółek Rolniczych, zabrał głos I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Poniżej omawiamy przemówienie I sekretarza KC.

Nawiązując do ustaleń na III Zjeździe PZPR zadań w dziedzinie rolnictwa, Władysław Gomułka podkreśla, iż z ziemi naszej można wydobyć daleko więcej, aniżeli zaplanowano na lata 1959—65. Jednakże, mimo tych obiektywnych możliwości istnieje niebezpieczeństwo niewykonania zaplanowanych zadań, jeżeli rolnicy nie będą we właściwy sposób inwestować w swe gospodarstwa. Inwestycje są bowiem tym podstawnym warunkiem — stwierdza mówca — który pozwoli na zwiększenie wydajności pracy, od czego zależy będzie polepszenie warunków życiowych ludności i wykonanie całego planu gospodarki narodowej.

Władysław Gomułka wskazuje następnie na różnicę między możliwościami planowania inwestycji w przemyśle i rolnictwie, gdyż w nieuspołecznionym rolnictwie środki własne na ten cel znajdują się

nie w jednym ręku, a w kieszeniach 3,5 miliona gospodarzy. Według szacunkowych obliczeń, rolnictwo może i powinno wydatkować ze środków własnych na inwestycje w latach 1959—65 ok. 80 mld. zł.

Głównym kierunkiem — na który wskazał w dalszej części swego przemówienia Władysław Gomułka — jest mechanizacja rolnictwa. Na mechanizację z własnych środków mogłaby sobie pozwolić tylko mniejszość najbogatszych gospodarstw. Istnieje więc konieczność gromadzenia środków na zbiorowy zakup potrzebnych i niezbędnych maszyn dla rozwoju rolnictwa. W wypadku gromadzenia tych środków własnych przez chłopów, proces ten trwałby długie lata i doprowadził do przedostania się maszyn wyłącznie do gospodarstw bogatych, a tym samym do wzrostu podstawowej części biedniejszych rolników.

Dlatego mimo trudnej sytuacji w kraju, mimo wielu innych potrzeb inwestycyjnych — podkre-

śla mówca — zdecydowaliśmy się na zwrócenie wsi różnicy między cenami dostaw obowiązkowych, a cenami wolnorynkowymi, tworząc w ten sposób Fundusz Rozwoju Rolnictwa, przy pomocy którego można będzie przeprowadzić zadanie mechanizacji rolnictwa. Mówca zwraca przy tym uwagę, że do właściwego gospodarowania tymi środkami jest potrzebna masowa społeczna organizacja, jaka są kółka rolnicze. Przy pomocy kółek rolniczych państwo będzie mogło prowadzić bardziej planową gospodarkę w rolnictwie i służyć polityce inwestycyjnej. Wspólne posiadanie maszyn stanowić będzie o socjalistycznej treści kółek rolniczych.

Ustosunkowując się następnie do głosów w dyskusji — mówca szeroko omawia warunki i możliwości wykorzystywania Funduszu Rozwoju Rolnictwa, podkreślając, iż podstawowa jego część gromadzona z obowiązkowych dostaw, może być wydatkowana tylko na zakup maszyn rolniczych. Wskazuje on również na wielkie możliwości gromadzenia przez kółka rolnicze środków w własnej działalności gospodarczej, które można przeznaczyć na różnorodne potrzeby wsi — socjalne, komunalne, kulturalne itd.

W dalszej części swego przemówienia Władysław Gomułka zatrzymał się nad szczegółowymi sprawami z dziedziny gospodarki i rachunkowości kółek rolniczych, przygotowania kadr traktorzystów i mechanizatorów.

Kończąc, Wł. Gomułka wezwał delegatów do śmiałej i wytrwałej walki z trudnościami pierwszego okresu rozwoju kółek rolniczych i życzył w imieniu kierownictwa PZPR sukcesów w realizacji uchwał, które zjazd podejmie.

W Sieradzu odsłonięto pomnik ku czci żołnierzy polskich i radzieckich

Uroczystość z udziałem I sekretarza KW PZPR M. Miśkiewicza i przedstawicieli ambasady ZSRR

Wczoraj o godz. 19 na rynku sieradzkim zebrało się ok. 3.000 mieszkańców. Odbył się tu wiec z udziałem I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi M. Miśkiewicza, sekretarza KW Fibakiewicza i wiceprzewodniczącego Prezydium WRN, Broniarczyka oraz I sekretarza KP PZPR w Sieradzu Mieczysława Augustyniaka. W wiecu wzięli udział radca ambasady radzieckiej w Warszawie, Iwan Kuzniecow.

Wiec zagał przedstawiciel Wojska Polskiego, który od-

czytał apel poległych. Po apelu kompania honorowa oddała trzy krotną salwę, po czym zabrał głos I sekretarz KW M. Miśkiewicz, który wskazał na znaczenie sojuszu — ZSRR wobec niebezpieczeństwa odradzających się sił odwetowych w NRF.

Po przemówieniu M. Miśkiewicza zabrał głos I. Kuzniecow. Mówca przypomniał wydarzenia 1939 roku i wskazał na wzrost sił obozu socjalistycznego.

Na zakończenie wiecu sekretarz KP FJN w Sieradzu, Jan Kościelski odczytał rezolucję.

Po wiecu zebrani przeszli na cmentarz żołnierzy polskich i radzieckich, gdzie odbyło się odsłonięcie pomnika. Odsłonięcia dokonał I sekretarz KW M. Miśkiewicz, a znicz przed pomnikiem zapalił attaché wojskowy ambasady ZSRR Dymitr Solenko, po czym krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący Prez. PRN J. Jankowski. Projekt pomnika żołnierzy polskich i radzieckich wykonał art. plastyk Zdzisław Pagowski z Łowicza, a pomnik w piaskowcu jest dziełem kamieniarza-rzeźbiarza H. Tomczaka z Łowicza.

Po uroczystości złożono wieńce od ambasady radzieckiej oraz zakładów pracy i szkół z Sieradza i Zdunskiej Woli.

Kolejki przed eksponatami polskiego przemysłu na wystawie w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Specjalny korespondent PAP, red. J. Wysokiński donosi z Moskwy: Pierwszy powszedni dzień (5 bm.) polskiej wystawy przedmyślnej w Moskwie nie zawiódł oczekiwaniami organizatorów. Od rana tłumy zwiedzających przewijały się przez pawilony i tereny otwarte. Napiły zwiedzających zwiększył się gwałtownie wieczorem i przy niektórych stoiskach i pawilonach zaczęły się tworzyć

długości kolejki, w której obok siebie stało po 8—10 osób ustawiła się przed pawilonem III z eksponatami przemysłu włókienniczego, meblami, ceramiką, zabawkami itd.

Zresztą o ogromnym, przekraczającym nawet przewidywania, zainteresowaniu moskwi czan wystawą świadczy fakt, że 22 kasy zainstalowane w różnych dzielnicach Moskwy zostały już ponad 200 tys. biletów. Bilety te nie są datowane i można z nich korzystać do 7 bm. włącznie.

Co mój mąż robi w domu?

Co mój mąż robi w domu? — to nie tytuł powieści, czy opowiadania, jak może ktoś oczekiwał. Sprawy, o których będzie mowa, w tej nowej rubryce „Dziennika”, nie wymyślił dziennikarz, czy literat. Autorem ich jest codzienne życie z dziesiątkiem pozornie małych kłopotów i udręk, które niepostrzeżenie, z godziny na godzinę odbierają blask naszym oczom, przygarbiają plecy, znaczą młodą jeszcze twarz zmarszczkami, a nie znające odpoczynku ręce pokrywają spierzchniętą, zaniedbaną i szorstką skórą...

Postępy cywilizacji, rozwój techniki, zmiany ustrojowe powodują w swej konsekwencji zmiany form ludzkiego współżycia. Nie następują one jednak w sposób automatyczny. Jak wszelkie zmiany w dziedzinie świadomości ludzkiej — postępują one bardzo powoli. Szczególnie jasrawo odbijają się te dysproporcje w postępie cywilizacji a rozwojem świadomości w formach współżycia w ramach najniższej jednostki społecznej, jaką jest rodzina. Można jeszcze dziś w społeczeństwie budującym socjalizm spotkać człowieka, w pracy zawodowej kierującego rakietami zdolnie sterowanymi, a w domu, wobec żony i najbliższej rodziny zachowującego się niezym pan feudalny z ciemnego średniowiecza.

Tak więc dotykamy intymnych, często fałszywym wstydem milczenia pokrytych spraw, które tylko w wyjątkowych, skandalicznych wypadkach znajdują niekiedy oddźwięk w rejestrach Milicji Obywatelskiej lub na sali sądowej. Poza tym dla tysięcy małżeństw i rodzin stanowią one udręk dnia codziennego.

Współczesne ustawodawstwo wyzwoliło kobietę i dało jej pełne równouprawienie w życiu społecznym i państwowym. A w życiu rodzinnym? Niestety, tu prawa pisane nie działają, tu wciąż dominują stare nawyki, tradycje, przyzwyczajenia — konserwatywizm. Jakże często maż oburza się, gdy przychodzi mu w domu zrobić czegoś, którą tradycja uświęciła jako „zajęcie kobiece”. Czy np. pranie bielizny w mechanicznej prasie, froterowanie podłóg, czynienie zakupów w sklepach spożywczych, ha, nawet przyrządzanie potraw — to zajęcia uwielbiane godności męskiej? Czy troska o dzieci — ich ubieranie, mycie, karmienie, wychowanie — to sprawy tylko kobiece?

A jeśli jedno ze współmałżonków jest niewolnikiem nalogów? Jak wtedy przedstawia się współżycie rodzinne? Oczywiście — nie można uogólniać, nie w każdej rodzinie życie jest piekłem. Znamy wiele przykładów harmonijnego współżycia nowoczesnych małżeństw, opartego na zasadach współczesnej moralności rodzinnej.

Poruszając te problemy, pragnęlibyśmy wydobyć na światło dzienne sferę intymnych spraw rodzinnych często ukrywanych i przemilczanych, a przecież stanowiących o treści naszego życia, o jego szczęściu i radości. Pragnęlibyśmy ukazać społeczeństwu prawdę o naszym życiu rodzinnym — zarówno przyjemną jak i nieprzyjemną. Czyż to jednak możemy tylko przy Waszej, drogie Czytelniczki i drodzy Czytelnicy, wydanej pomocy. Bez Waszych listów, pisanych w oparciu o Wasze osobiste przeżycia i spostrzeżenia nie będziemy w stanie ukazać w całej pełni prawdy o życiu rodzinnym, ani też podjąć walki o jego zmianę.

Zwracamy się zatem do Was z prośbą o zaufanie. Napiszcie do nas — kobiety i mężczyźni — listy o Waszym życiu rodzinnym albo pod własnym autentycznym nazwiskiem, albo — jeśli wolicie — pod pseudonimem. Sprawa wydaje nam się dość ważna, istotna i godna poświęcenia jej tamów naszej gazety.

Czekamy zatem na Wasze listy pod hasłem: **CO MÓJ MAŻ ROBI W DOMU?**

Pamiętajcie — to nie my, lecz Wy, Czytelnicy, redagować będziecie rubrykę **CO MÓJ MAŻ ROBI W DOMU?**

SPORT

POLSKA — NRD 60:57

Rozpoczął się wczoraj w Berlinie mecz z wieloletnią przyjaźnią i ogromnym zainteresowaniem międzynarodowej publiczności mecz lekkoatletyczny Polska — NRD.

Dotychczas zawodnicy nasi odnosili zdecydowane zwycięstwa nad lekkoatletami NRD, ale w ostatnim czasie zawodnicy Niemiec zaczęli uzyskiwać coraz lepsze rezultaty i wyrównali na równorzędny dla nas partnera.

Niemcy liczyli przede wszystkim na uzyskanie zwycięstwa w biegach średnich i długodystansowych, mając w swoim zespole takich biegaczy jak: Hermanna, Jankego, Grodźkiego i Valentina. Nasi natomiast startowali w Berlinie w osłabionym składzie bez Krzyszkowiaka, Ożoga i Chromika.

Pierwszy dzień meczu przyniósł szereg wspaniałych rezultatów przechodzących granicę naszych marzeń. W doskonałej formie znalazł się przede wszystkim Janusz Sidło, który rzucił oszczepem ponad 85 m. Wspaniale pobiegł dr Lewandowski, który potrafił dzięki nadzwyczajnej ambicji pokonać reprezentantów NRD — słynne-

go Valentina i doskonałego Hermanna. Porażka NRD w biegu na 1500 m była dla nich tym większym ciosem, że liczyli oni w tej konkurencji na zdobycie 2 pierwszych miejsc. Dobrze pobiegł na 5000 m Zimny, który chociaż nie zajął pierwszego miejsca, to jednak

(Dokończenie na str. 8)

Łódzkie fotoaktualności



Druhny i druhowie z radością witają dzisiaj no wy rok harcerski 1959/1960. Program inauguracyjny zapowiada się nie zwykle ciekawie: o godz. 10 uroczystość centralna na Pl. Zwycięstwa, połączone z wręczeniem sztandaru, później defilada, a po południu otwarcie w Parku Poniatowskiego prawdziwego obozu, z kiermaszem, wystawą fotograficzną i bogatym programem pełnią harcerskich.

Wszystkim harcerzom w nowym roku życzymy wiele pomyślności. (st)

Foto: L. Olejniczak

Dalszy ciąg na str. 2

W ORŁOWIE

20 lat
później

Orłowa nie ma na mniej dokładnych mapach, nie można go również odzyskać na planie sytuacyjnym bitwy nad Bzurą, nakreślonym przez gen. Kutrzebę.

W Orłowie nie było sztabu dywizji, którego siedzibę można by do dziś oglądać. Nie zachowały się żadne pamiątki poza ruinami. Zachowały się jednak wspomnienia mieszkańców, układające się stopniowo w legendę. I najwierniejszy świadek — Bzura...

Kampania wrześniowa nie doczekała się do dziś wyczerpujących opracowań. Jej fragmenty utrwaliły pamiątki żołnierzy i generałów, widzących tylko swój odcinek, swoje zadanie. Ślad nie tylko różnica sądów, ale niekiedy i sprzeczność faktów.

Odnosi się to również do bitwy nad Bzurą. Bitwa ta — jedyne na dużą skalę podjęte zwrot zaczepny ze strony wojsk polskich, jedyna prawdziwa ofensywa, została przegrana. Ilu autorów, tyle sądów na temat przyczyn tej klęski. Z wyjątkiem jednego pewnika — słabsi od nieprzyjaciela. Nie liczenie — dwie armie polskie obejmujące 13 dywizji piechoty i 3 brygady kawalerii — 40 proc. całego przedwrześniowego polskiego wojska — uległy 12 dywizjom niemieckim.



Ten most na Bzurze, przecinający rzekę pod Orłowem był w roku 1939 ważnym punktem strategicznym. Cofała się wtedy w pierwszych dniach wojny rozbita armia „Łódź”. Później nadciągnęli hitlerowscy czołgi, które odparła, broniąc się na widocznych za nim ławkach, piechota gen. Knolla. Most padł 18 września...

Foto: J. Brysz

Przypomnijmy krótko historię bitwy:

W pierwszych dniach września, gdy pancerne zagoni niemieckie docierały już pod Warszawę, zdobywszy centralne pole lądowe kraju, na lewym brzegu Wisły pozostała nietknięta armia „Poznań” gen. Kutrzeby, sąsiadująca z nieznanymi tylko atakowaną z północy armią „Pomorze”. Zadaniem tych świeżych jeszcze sił było jak najszybciej wycofać się do Warszawy. Jak najszybciej — to

szczy Kampinoskiej. Armia „Pomorze” nie zdążyła już uciec z kotła — przesiadła istnieć 18 września.

Z 13 dywizji, które rozpoczęły bitwę nad Bzurą — do Warszawy dotarły dwie. Były 20 września 1939 r.

Piękny słoneczny dzień 22 sierpnia 1959 r. Przygodnym samochodem docieram nad Bzurę

(Dalszy ciąg na str. 4)

znaczyły nocnymi, pieszymi marszami. Wolna przestrzeń, którą można się było wycofywać, wężała się z godziny na godzinę. Nie było nadziei na odwrót bez walki.

W tej sytuacji gen. Kutrzeba, nie znając tragicznego położenia innych armii, zdecydował się wydać bitwę, która otworzyłaby mu następnie bezpieczną drogę.

Trzy dywizje grupy operacyjnej gen. Knolla z armii „Poznań” nadciągnęły nad Bzurę i w nocy 9 września ruszyły do natarcia przez Łęczycę na Stryków. Było to jednak odchylenie od kierunku „na Warszawę”, podyktowane przewagą w tym rejonie, 12 września trzeba było zwinąć natarcie i uderzać wprost — na Łowicz i Skierniewice. Ale tu opór niemiecki był mocniejszy.

Bzura, biegnąca od Łęczycy do Łowicza prosto niemal z zachodu na wschód, odchyła się dalej ostro ku północy, zagradzając drogę do Warszawy. Tej naturalnej granicy armie gen. Kutrzeby nie potrafiły już sforsować natarciem. Zawiodły wszelkie plany taktyczne. Niemcy odrzucili armię „Poznań” z bezładną przeprawą na Bzurze ku północy, do Pu-

„W całym przebiegu kampanii wrześniowej strona polska uzyskała raz tylko korzystne warunki operacyjne do ofensywnego przeciwdziałania, zadania Niemcom dotkliwego ciosu, wydarcia im inicjatywy i zmiany dotychczasowego rozkładu ich sił... Punktem szczytowym krótkiej kampanii wrześniowej była bitwa nad Bzurą”

J. KIRCHMAYER:

„KILKA ZAGADNIENI POLSKICH”



Pod murem orłowskiego cmentarza wspólna mogiła poległych na przedpolu polskich żołnierzy.

Foto: J. Brysz

Sumer

pierwszy rozdział historii

„Obudziłem się weźnie rano i poprosiłem matkę, aby mi szybko dała śniadanie, gdyż musiałem iść do szkoły... W szkole nadzorca powiedział mi surowym głosem, że się spóźniłem. Z bijącym sercem podszedłem do nauczyciela i głęboko się przed nim skloniłem... Wyrecytowałem wszystko z tabliczki, po czym pan zadał mi ćwiczenie pisemne. Po lekcjach wróciłem do domu, opowiedziałem ojcu, czego się nauczyłem i ojciec był bardzo ucieszony...”

Jednakże młody chłopak, który w ten sposób opisuje swój szkolny dzień, nie jest zadowolony. Skarzy się, iż ukarano go za rozmawianie w czasie lekcji, za to, że bawił się z kolegą, za błędy w dyktandzie... Podsuwa nawet ojcu myśl, aby poszedł rozmówić się z nauczycielem...

Ostatecznie ojciec zaprasza nauczyciela do domu, sadza go przy stole na honorowym miejscu, częstuje przednimi winami, zachwala zalety i pilność syna. Pod koniec wizyty nauczyciel jest już zupełnie ulagodzony i oświadcza nawet, iż młody chłopak jest właściwie doskonałym uczniem.

To miłe opowiadanko nie wymagałoby wielu poprawek stylistycznych, aby zostać uznane za utwór któregoś ze współczesnych pisarzy. W rzeczywistości zaś zostało odnalezione przez archeologów, w głębi pustynnych piasków, gdzieś między Tygrem, a Eufratem, na południe od dzisiejszego Bagdadu, w kraju zwanym obecnie Irakiem. Nie było spisane po arabsku, na poźółkłym ze starości pergaminie, nie było też wyrzeźbione w skale po persku, ani po hebrajsku; ani nie było wymalowane na papirusie



Rzeźba przedstawiająca władcę Lagasa, księcia Gudea. Styl jej różni się wyraźnie od asyryjsko-babilońskiego.



Dalszy ciąg
na stronie 4

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, 6 września 1959 roku

Nr 34 (298)

Czy będziemy mieszkać w „skorupach”

Elementy z żelazobetonu — belki, płyty, bloki — zajęły we współczesnym budownictwie miejsce konstrukcji, wykonywanych z materiałów znanych od dawna — drewna, metalu, cegły. Wprowadzenie żelazobetonu zrewolucjonizowało technikę budowlaną; potężne elementy żelazobetonowe układane są za pomocą wielkich żurawi, nie zaś ręcznie, jak deski i cegły.



współczesnego budownictwa, nie można dłużej godzić się z jego brakami.

JAKIE SĄ ŚRODKI ZARADCZE?

Któż nie wie, że krucha cienka warstwa wapna tworzy trwałą skorupę jaja, lub że z lamiwej płytki szklanej można wykonać bardzo mocną rurkę szklaną? Trwałość przedmiotu w ogromnym stopniu zależy od jego kształtu. Gdyby udało się nadać elementom żelazobetonowym kształt wypukły, to zamast grubych płyt i belek można by sporządzać cienkie skorupy.

Czy nie doprowadzi to jednak do konieczności budowania krągłych izb, jak wnętrza beczki? Czy nowa technologia nie będzie oznaczać powrotu do gotyckich sklepień?

Okazuje się, że nie. Obliczenia i próby dowiodły, że nawet prawie niedostrzegalne dla oka zgięcia nadają żelazobetonowi większą trwałość. W leningradzkiej filii Akademii Budownictwa i Architektury ZSRR znajduje się makietka domu, którego wszystkie podłogi i sufity mają kształt wygięty. Niedoświadczony obserwator nie zauważy nawet, że dom pozbawiony jest płaskich powierzchni. W gotowym domu zaś wszystkie nierówności będą zamaskowane sztukaturą, zasypką podłóg i sufitów, pokryciem izolacji cieplnej itp.

W Związku Radzieckim pracuje się obecnie nad technologią wygiętych skle-

pieniowych elementów żelazobetonowych i — wybiegając myślą w przyszłość — można powiedzieć, że w niezbyt odległym czasie domy budowane będą ze „skorup”.

(H. S.)

Dlaczego ziemia się trzęsie?

Tragedia u stóp Gór Skalistych

W tych dniach radio podało tragiczną wiadomość o trzęsieniu ziemi na pograniczu kilku stanów Ameryki Północnej (Montana, Wyoming, Idaho) w pobliżu Yellowstone Park, w miejscowości tłumnie odwiedzanej przez turystów — u stóp Gór Skalistych.

Amerykański dziennik „New York Times” i korespondent angielskiego „Daily Herald” przynoszą dalsze wstrząsające szczegóły tego strasznego wypadku, podając m. in. relacje tych, którzy uszli z życiem. „Nagle potoczyły się skały i zalała mnie woda. Staczałam się coraz niżej i niżej. Gdy odzyskałam przytomność, byłam zupełnie naga i zraniona drzewem” — mówi kobieta, która jedyna uratowała się z czteroosobowej rodziny.

„Wydało mi się nagle, jakbym znalazła się wśród fal. Zewsząd potoczyły się na mnie szkło, światło zgasło. Grunt usunął mi się spod nóg” — opowiada inna

kobieta. „Nagle usłyszałam straszny huk. Podniosłam głowę i spostrzegłam, że góra spada na mnie...”

Jak podaje korespondent „Daily Herald”, góra wysokości 8 tys. stóp (około 2.400 metrów) znikła z powierzchni ziemi. Podobnie tragiczne trzęsienie ziemi przeżyły Stany Zjednoczone

(Dalszy ciąg na str. 4)

Nasza fraszka

KONSEKWENCJA

Wśród miast uchodzi Łódź za przodownicę
W dbałości o swą urodę:
Tu się codziennie polewa ulice —
bez względu na pogodę.

GAL

Cotygodniowy
astrologiczny
kącik
„Panoramy”



Kleopatra — tym razem w wykonaniu młodej aktorki argentyńskiej Lindy Cristal w filmie, zrealizowanym we Włoszech, „Legiony Kleopatry”. 18-letnia Linda urodziła się wprawdzie w Buenos Aires, ale ojciec jej jest Francuzem, matka zaś Włoszką.

Fot. — CAF



...Fanchette Anieli Pielęgniarka Kwiaciarka a przede wszystkim JADZIA

- W bieżącym roku - zwierza się w rozmowie ze mną Jadwiga Andrzejewska - obchodzić będą jubileusz 45-letnia pracy w teatrze.

Robię wielkie oczy. - Przepraszam za niedyskretne pytanie: a ile właściwie ma pani lat? - 45. - Doprawdy nic nie rozumiem! - Zaraz to panu wytłumaczę - uśmiecha się aktorka.

- Rodzice moi pracowali w teatrze, tak, że ja nieledwie... urodziłam się na scenie. Kiedy miałam 6 tygodni wystawiano sztukę (pan daruje, że tytułu jej już nie pamiętam), w której jednym z głównych rekwizytów było... płaczące niemowlę. Zadebiutowałam więc. A że dziecko to miało płakać w pewnych momentach (jak opowiadała mi matka) szczypano mnie ukradkiem, tak, że osiągnęło właściwy efekt... Mając 10 lat wystąpiłam w sztuce Maeterlincka „Błękitny ptak” w reżyserii K. Tarkiewicza. A jeśli mamy wierzyć panu, panie redaktorze, który napisał wtedy o mnie gorącą recenzję... grałam bardzo dobrze!

Dzięki tej roli zdobyłam swego rodzaju sławę. Kiedy więc parę lat później Karol Adwentowicz (ówczesny dyrektor Teatru Kameralnego w Warszawie) montował „Dziewczeta w mundurkach” Chr. Winslow, powierzył mi główną rolę. Było to 28 lat temu. Odtąd pracowałam już w teatrze zawodowo, kolejno w Teatrze Kameralnym, w TKKT, w Teatrze Polskim i u Jaracza w Ateneum.

- Tak się dziwnie składa, że pierwsza sztuka pani, to „Dziewczeta w mundurkach”, a ostatnia - „Dziewczeta z fotografii”. W międzyczasie, w ciągu tych 28 lat, grała pani niejedną „dziewczynę” w niejednej sztuce. Które z nich są pani najbliższe?

- Z repertuaru przedwojennego „Panna Małczewska”, rola w „Maturze” Fedora i „Zbrodni i karze” Dostojewskiego. Po „Maturze” - pisał o mnie Boy-Zeleński, że najpierw chodziłam w mundurku na pensję, potem zdałam maturę, a obecnie przechodzę na uniwersytet... - A najlubiejsze role pani w repertuarze powojennym?

- Fanchette w „Niemeach”, Anieli w komedii Fredry „Wielki człowiek do małych interesów” oraz pielęgniarka w „Chirurgu”. Z moich numerów estradowych najbardziej lubię „Kwaciarkę z Picadilly”.

- O ile dobrze pamiętam, przed wojną brała pani udział w 15 filmach. Natomiast po wojnie wzięła pani udział w kilku bliższych filmowych epizodach.

- Prawdopodobnie zmieni się to, bo mam zostać zaangażowana do filmu polsko-radzieckiego „Lenin w Polsce”, który częściowo nakręcający będzie w ZSRR, a częściowo u nas. A poza tym - wierna rodzinnej Łodzi - w dalszym ciągu grać będę w Teatrze 7,15 - w teatrze, w którym czuję się jak we własnym domu.

Rozmawiał: J. M.

§ WYSOKI SĄDZIE § zdradziła mnie radioaktywność

Nie będzie chyba wiele przesady w twierdzeniu, że człowiek drugiej połowy XX wieku jest już - i to w dużym stopniu - „przygotowany” na różne niespodzianki, jakimi obdarza go fantazyjny wprost postęp nauki i techniki. Dlatego też rewelacyjne nawet osiągnięcia ostatnich lat nie wywołują już w nas specjalnego zdziwienia. Przyzwyczajamy się po prostu - i stajemy mniej wrażliwi. Lecz mimo to, trudno by było przypuszczać, że promienie kosmiczne mogą dziś pomagać służbie śledczej w... wykrywaniu przestępstw.

ly radioaktywny dwutlenek węgla roznosi wiatr po całej atmosferze. Ponieważ zaś związek ten ulega przyswajaniu przez rośliny, więc zarówno jego cząsteczki i związki (niepromieniotwórcze) jak i radioaktywne, biorą udział w procesie asymilacji. Stąd też wszystkie rośliny zawierają promienie radioaktywne, jak również organizmy zwierzęce i ludzkie.

A więc węgiel promieniotwórczy - którego obecność w warstwie tuszowej pokrywającej linie papilarne jest podstawą nowej metody - znajduje się w nas dzięki istnieniu promieni kosmicznych.

Próbkę z odciskiem palca za nurza się w benzynie i w ten sposób rozpuszcza kwas atarynowy (składnik tuszu), zawierający radioaktywny węgiel C14. Z kolei po 10 minutach próbkę ogrzewa się do temperatury 80° i przykłada do kliszy fotograficznej. Drobniny kwasu osiadają na liniach papilarnych wysyłając promieniowanie (emitując się węgiel), zaznaczając kliszę, z naciskiem na niej wyraźnie ślad palca.

Może kiedyś przeczytamy w raporcie z sali sądowej słowa oskarżonego... „zgnubiła mnie moja... radioaktywność, wysoki sądzie!” („Zdarzenia”)

JAPONSKA NIESPODZIANKA

Daktyloskopia - mimo apetycznej nazwy - nie ma nic wspólnego z daktylami, lecz jest działem kryminalistyki, zajmującym się badaniem odcisków palców. Nazwa pochodzi od greckich słów daktylos (palec) i skopelin (obserwować), a stworzona została dopiero z końcem ubiegłego wieku. Podstawowym założeniem w tychże badaniach jest fakt, iż rysunek znajdujący się na opuszcie palca jest indywidualny i niepowtarzalny. Tym niemniej, samo odczytywanie tzw. linii papilarnych nie jest sprawą prostą, a przeprowadza się je zwykle drogą chemiczną (działanie na pozostawione ślady rozkładem azotanów srebra lub parami jodu), mechaniczną (tzw. opylanie proszkami daktyloskopowymi) względnie fotograficzną.

Jednakże często pozostawione ślady były prawie niedostrzegalne i w takich właśnie wypadkach najlepszą specjalistą bywali bezradni. Dlatego też wielką karierę zrobił chyba metoda wykrywania niewidocznych odcisków palców, opracowana przez trzech japońskich uczonych. Metoda ta zwa na autoradiografię nie zawodzi w żadnym wypadku, a polega na wykorzystaniu faktu istnienia w znajdujących się na liniach papilarnych - warstwie tuszowej... węgla promieniotwórczego, tzw. izotopu C14.

Lecz skądże wzięły się radioaktywne atomy węgla na opuszkach palców? JESTEŚMY RADIOAKTYWNI Trzeba wiedzieć, że głównym produktem bombardowania powietrza przez promienie kosmiczne jest węgiel promieniotwórczy. Powstaje on na wysokości 9 do 11 km, przy czym bezpośrednio potem ulega on utlenianiu. Tak powsta-

(Dokończenie ze str. 3)

hieroglifami egipskimi... Spisane jest ono na tabliczkach glinianych, wypalanych w ogniu, pokrytych drobnymi znakami, przypominającymi cienie, wplatające się jedna w drugą kreseczki - które przedstawiają najstarsze, znane nam pismo. Uczeń, który spisywał swoje szkolne wrażenia, zył bowiem co najmniej przed sześcioma tysiącami lat, w tajemniczym kraju nad Eufratem.

Odnaleziona na początku XX wieku opowieść ta była nie odczytana do 1949 r. Rozszyfrowanie jej, którym zajmowało się ośmiu uczonych, trwało ponad 50 lat! Ostatecznie została całkowicie odczytana przez amerykańskiego archeologa Noab Kramera z Filadelfii.

Przez pół wieku uczeni biedził się nad tabliczkami z wypalanej gliny, aby w rezultacie unieść zasłone okrywającą tajemnicę prawdopodobnie najstarszej cywilizacji świata.

Już w zaraniu dziejów mieszkańcy Sumeru posiadali literaturę, na którą składały się poematy epiczne, traktaty rolnicze, książki medyczne i rozprawy grammatyczne. W czasie, kiedy cywilizacja egipska była jeszcze w powijakach, Sumerycy mieli parlament, sądy i szkoły, a ich sztuka rzeźbiarska była w pełnym rozkwicie.

Jeszcze do niedawna za najstarszą na świecie uważano cywilizację egipską. Któż kiedykolwiek słyszał o kraju Sumer? Gdyby archeolodzy nie odkryli materialnych śladów Sumeru, zagrzebanych głęboko w płaskach w okolicy, gdzie niegdyś znajdował się Babilon, po dziś dzień nie wiedzieli-

byśmy zapewne o istnieniu tej prastarej kultury.

W 1850 roku w pobliżu okolicy, gdzie odkopano niegdyś ruiny Ninivę i Babilonu, młody francuski uczyony Sarzec, zwrócił uwagę na dziwne pagórki, (zwane Tello), położone w dorzeczu Eufratu i Tygru. Z pomocą drużyny, zwerbowanej spośród mieszkańców sąsiedniej wsi, rozpoczął on

pracę wykopaliskową. Po wielu tygodniach niepowodzeń wpadł wreszcie na ślad... W jednej z niższych warstw ziemi odkrył statuetkę, jakiej nigdy jeszcze nie znaleziono w Mezopotamii - i która w nieczym nie przypominała stylu asyryjsko - babilońskiego. Archaiczna, prymitywna, ale delikatnie wykończona rzeźba ta reprezentowała jakąś całkowicie nieznaną cywilizację. Jak się potem okazało, Sarzec odnalazł jedno z najdawniejszych miast na świecie - Lagash. Statuetka zaś przedstawiała jednego z władców Lagashu - księcia Gudea.

Z biegiem lat w Mezopotamii odkopano prastare miasta: Ur, Larsa, Nippur, Uruk. Wszędzie znajdowano pałace, fortece, piramidy, zwane „Zigurata” oraz niezliczoną ilość glinianych tabliczek, gęsto zapisanych prze-

W ORŁOWIE

20 lat później

(Dokończenie ze str. 3) rę - do Orłowa, 20 km na południe od Kutna.

Naobrzeżna ta wioska przed laty 20, znalazła się na linii pozycji wyjściowych do natarcia 25 dywizji piechoty z grupy gen. Knolla.

„6 września po południu - snuje wspomnienia Mieczysław Zakrzewski - 17-letni podówczas chłopak - staliśmy przy moście. Droga na Piątek ciągnęła rozbita armia polska. Mięła noc i dwa następne dni, ale w ślad za Polakami nie nadchodzili Niemcy. Panowała cisza.

9 września rano zobaczyliśmy coś, czego trudno się było już spodziewać. Nad Bzurą znówu byli Polacy. Ale tym razem nie uciekali. Od brzegu rzeki aż do drogi, idącej z wioski do dworu, pośpiesznie kopali okopy. Chwyćmyśmy łopaty i pospiesziliśmy pomagać. Po południu z drugiej strony rzeki nadjechały niemieckie czołgi - parę sztuk. Jednego kropnęliśmy z działka, reszta uciekła. Do wieczora był spokój. A w nocy wojsko poszło do ataku. W okopach pozostali tylko nieliczni.

Bitwa wróciła do nas dopiero 16 września. Już przy niej nie było cywilów - wszystkich ewakuowano do tyłu. Przed nacierającymi Niemcami nie było widać cofających się Polaków. Co się z nimi mogło stać? Wiedzieliśmy, że nad rzeką bronili się tylko ci nieliczni, co nie poszli do natarcia. Bronili się całą noc. Potem uciekli. Gdy rano wróciliśmy do wsi, po domach busedowali Niemcy. Nad rzeką nie puszczali!”

„Swoich zabitych Niemcy zebrałi znad brzegu i pochowali przy drodze. Polaków przysypali ziemią i nie pozwolili grzebać - mówią orłowianie. - Doprosiliśmy się dopiero na wiosnę następnego roku. Wtedy znaleźliśmy ciała 18 żołnierzy, które przeniesiliśmy znad rzeki na cmentarz.”

Pod murem cmentarza zbiiorowa mogiła 18 Polaków, z kamiennym postumentem uwiecznionym żelaznym krzyżem. 200 metrów dalej kawałek porośniętej perzem ziemi o powierzchni nie większej niż 30 m², otoczony gęstym żywopłotem - cmentarz niemiecki.

To wszystko, co świadczą o krwawej walce siołecznej tu przed 20 laty.

W innych rejonach kraju hitlerowcy gromili bezładnie cofającą się armię polską. Ale bitwa nad Bzurą przedstawia zupełnie inną sytuację. Tu nastąpiła przemyślna ofensywa, tu - według rozeznania dowódców - były szanse powodzenia. A jednak po jedenastu dniach od rozpoczęcia ofensywy, klęska była zupełna.

Jakie były jej przyczyny?

Nikt nie kwestionuje zdolności dowodzenia gen. Kutrzeby. Świadczy o tym fakt, że do końca miał przemyślany plan operacyjny. Cóż jednak z planu, kiedy tenże dowódca dwóch armii nie mógł się w ciągu całej bitwy doprosić o jedną eskadrę samolotów! Armia „Poznań” i „Pomorze” działały w odosobnieniu nie znając sytuacji innych armii. Kiedy Kutrzeba rozpoczął bitwę, marszałek Smigły-Rydz od dwóch dni był już w Brześciu, skąd przysłał rozkaz, by Kutrzeba atakował na... Radom (przeszło 150 km). Sam Kutrzeba dopiero w ostatnich dniach bitwy zorientował się, że jego plany zawiodą, bo przeciwnik dysponuje nowoczesną armią. Przez cały czas prowadził bitwę według reguł z 1918 r. i

chyba tylko jego zdolnościami operacyjnymi i korzystnej początkowej sytuacji należy zawdzięczać, że wytrwał tak długo, podczas gdy np. armia „Łódź” gen. Rómmla już po 6 dniach wojny była zupełnie rozbita.

Nie nie pomogło bohaterstwo żołnierzy i pogarda śmierci, kiedy piechota szła do ataku bez przygotowania artylerystycznego, a kawaleria szarżowała czołgi.

Orłów, Gosławice, Sobota - szereg miejscowości nad Bzurą były miejscem, skąd raz jeden w czasie kampanii wrześniowej ruszyła polska ofensywa. Orłowianie pamiętają, z jakim zapalem żołnierze szli do ataku. Byli pewni zwycięstwa. Nie wiedzieli, że jest ono niemożliwe. Pomiędzy ze sobą do szturmu skandalicznie wyposażenie, ciążyła na nich zębna polityka wewnętrzna i zagraniczna sanacyjnego rządu i brak jakiegokolwiek przygotowania do wojny ze strony „legionowego” dowództwa armii, brak przemyślanej koncepcji operacyjnej obrony kraju.

O tym myśli się w Orłowie dwadzieścia lat później... JULIAN BRYSZ

Tragedia u stóp Gór Skalistych

(Dokończenie ze str. 3)

w roku 1906, kiedy zniszczone zostało San Francisco.

Trzęsienia ziemi, jeden z najgroźniejszych kataklizmów nie opanowanych przez człowieka, są związane z procesami wulkanicznymi lub z tworzeniem się systemów górskich i ruchami znajdujących się w nich mas skalnych. Rozróżnia się trzy rodzaje trzęsień ziemi: zapadowe, bardzo słabe, następujące po sobie w kilkunastu minutach, typu wulkanicznego, związane z wybuchami wulkanów; wreszcie najgroźniejsze z nich - tektoniczne. Trzęsienia ziemi typu tektonicznego polegają na tym, że skorupa ziemska, reagując na ruchy w masach skalnych leżących pod nią, deformuje się, tworząc pęknięcia i wywołując przemieszczenia mas. Zdarzają się również bardzo słabe objawy trzęsienia ziemi, przejawiające się w drżeniu przedmiotów, czy niewielkich uszkodzeniach. Są one ledwo odczuwalne i notują je tylko bardzo precyzyjne przyrządy.

Zjawiska trzęsienia ziemi nie wykazują ściśle określonej periodyczności. Niektóre lata bywają - szczególnie obfite w te kataklizmy, bywają również dłuższe okresy stosunkowo spokoju. Skłonno to uzonych do związku zjawiska trzęsień ziemi z innymi zjawiskami przyrody. Na ogół trzęsienia ziemi zdarzają się częściej zimą niż latem, co nie wyklucza oczywiście

ście wyjątków - jak np. właśnie ostatnie trzęsienie ziemi w USA. Obserwuje się również zależności pola magnetycznego w czasie trzęsienia ziemi. Zdarzyło się to m. in. w roku 1884 w Andaluzji. Stwierdzono wówczas zaburzenia elementów magnetycznych w obserwatoriach w Paryżu, Lizbonie, Wilhelmshafen, przy czym w Lizbonie - na dwa dni przed katastrofą. W ZSRR podjęto szczegółowe pomiary magnetyczne dużego obszaru sejsmicznego dla wyjaśnienia tych problemów. Opracowano tu mapy sejsmiczne, na podstawie których można określić stopień siły trzęsienia ziemi we wszystkich miejscowościach ZSRR. Służą one również do określania antysejsmicznych norm budowlanki.

Zagadnienie dokładnej prognozy momentu trzęsienia ziemi nie zostało jeszcze rozwiązane w żadnym kraju.

Farbujący ptak

W zachodniej Afryce znaleziono ptaka, który... farbuje. Jest to gatunek zwany „turaca”, rodzaj wielkiego gołębia, o piórach niebieskich, zielonych, żółtych i purpurowych.

Otóż pigment purpury tego ptaka rozpuszcza się w wodzie. Tak więc w okresie wielkich deszczów kolor ten zanika zupełnie i powraca dopiero na wiosnę.

Sumer pierwszy rozdział historii

prace wykopaliskowe. Po wielu tygodniach niepowodzeń wpadł wreszcie na ślad... W jednej z niższych warstw ziemi odkrył statuetkę, jakiej nigdy jeszcze nie znaleziono w Mezopotamii - i która w nieczym nie przypominała stylu asyryjsko - babilońskiego. Archaiczna, prymitywna, ale delikatnie wykończona rzeźba ta reprezentowała jakąś całkowicie nieznaną cywilizację. Jak się potem okazało, Sarzec odnalazł jedno z najdawniejszych miast na świecie - Lagash. Statuetka zaś przedstawiała jednego z władców Lagashu - księcia Gudea.

Przytłumiony naród wędrowców, Sumerycy, przybyli do Mezopotamii prawdopodobnie z okolic Kaukazu i Morza Kaspijskiego. Osiedlwszy się w urodzajnej dolinie osiągnęli nierzwykły poziom rozwoju i stworzyli nie tylko wspaniałą cywilizację, dziwnym piśmem. Z tych tabliczek archeolodzy odtworzyli historię... Sumeru.

Przytłumiony naród wędrowców, Sumerycy, przybyli do Mezopotamii prawdopodobnie z okolic Kaukazu i Morza Kaspijskiego. Osiedlwszy się w urodzajnej dolinie osiągnęli nierzwykły poziom rozwoju i stworzyli nie tylko wspaniałą cywilizację,

nianej tabliczce kształty przedmiotów: ptaka, dla określenia płała, kłosa, dla kłosa itd. Lecz tak stylizowane pismo umożliwilo, tylko wyrażanie najprostszych pojęć, nie mogło zaś oddać myśli abstrakcyjnych. Z czasem więc z tych najprostszych rysunków stworzono coś w rodzaju genialnego rebusu: obok przedmiotu pisarze zaczęli wrysowywać symbole, oznaczające jego fonetyczną wymowę. A potem naucezono się wyrażać takimi fonetycznymi symbolami najbardziej skomplikowane i abstrakcyjne myśli i pojęcia.

Tak ukształcony język sumeryjski był w użyciu przez przeszło tysiąc lat, występując w charakterze języka martwego.

Po rozszyfrowaniu pierwszej tabliczki, uczeni z łatwością odczytywali już „historię” Sumeru. A każda jej strona przynosiła coraz to nowe niespodzianki i wprowadzała czytelników w zdumienie.

W roku 1954 w ruinach miasta Nipur odnaleziono np. tabliczkę, która zawierała pierwsze znane nam wskazówki rolnicze: „Kiedy zaczniesz uprawiać pole sprawdź, czy woda z kanałów nawadniających nie podnosi się za wysoko. Uważaj, aby ziemia nie była za mokra. Nowe brzozy powinny przebiegać skośnie w stosunku do zeszłorocznych. Na sześć metrów kładź co najwyżej sześć brzozy...”

Niektóre tabliczki wyrażają zaś mądrość narodu, ujętą w krótkie maksymy: „Ten, który ma dużo pieniędzy, jest być może szczęśliwy. Jednakże ten, który nie posiada, może spać spokojnie...”

(J. K.)





Sześć reklam filmu był bardzo z siebie zadowolony: postanowił wysłać pocztą wiele tysięcy kart pocztowych z reprodukcją słynnego obrazu hiszpańskiego malarza Goyi, w którym przedstawiona jest „Maja naga”. Do portretu pozowała ongiś piękna księżna Alba. Obecnie rolę jej w filmie pod tyt. „Goya” odegrać ma Ava Gardner.

Rozesłanie kart z portretem „Maj nagiej” było istotnie dobrym trickiem reklamowym. Przeciwstawiało mu się jednak Ministerstwo Poczty, twierdząc, iż byłoby to „kolportowaniem pornografii”. Film zaskarżył pocztę do sądu, jako dowód rzeczowy przedkładając znaczek hiszpański z reprodukcją obrazu. Cała ta sprawa nie wzruszyła zupełnie Avy Gardner, która oświadczyła, że nie wystąpi nago, nawet dla podtrzymania sławy Goyi.

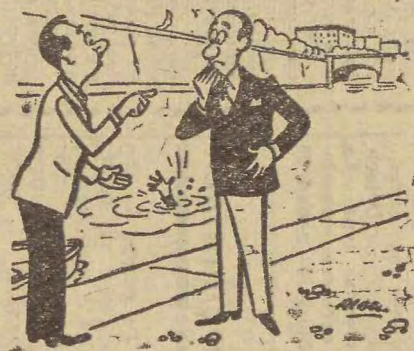
(J. K.)

dobry zant = TYNEFA WART

August Rodin, znakomity rzeźbiarz francuski, oprowadzał po muzeum florenckim swą znajomą i pokazując jej rzeźbę gigantycznej ręki, mówi: „Niech pani dobrze się jej przypatrzy. To dzieło Michała Anioła”. A gdy zapytała, skąd to wie, skoro pod rzeźbą nie ma podpisu, Rodin odpowiedział:

— Tylko dwóch ludzi mogło taką rękę wyrzeźbić: Michał Anioł i ja. A skoro jej nie rzeźbiłem...

— Panie ministrze, a nych za czasów Rodina jak się nazywał francuz? — Gdy minister nie wie



Gdy pewnego razu powien dygnitarz pytnił się swą władzą wobec rzeźbiarza Ksawerego Dunikowskiego, ten grzecznie zapytał:

— To chyba cudzoziemiec, nie można nie zrozumieć z tego co mówi, belkoce tylko: glu, glu...

dział, Dunikowski zauważył:

— A o Rodinie jakoś pamiętają...

Znakomity malarz francuski David był za gorzałym jakobinem i między innymi podpisał wyrok śmierci na Ludwiku XVI. Gdy po upadku Napoleona nastąpiła restauracja, malarz musiał uciekać z kraju. Przyjaciele namalowali go, by dla przeobrażenia dworu namalował portret Karola X. Wielki artysta odrzekł po namyśle:

— Zgadzasz się, ale wówczas, gdy mi przyniesiecie jego głowę!

Młodo wzięty malarz skarżył się raz Wyspiańskiemu:

— Mistrzu, potrafię namalować obraz w jeden dzień, a że sprzedaż muszę czekać cały rok...

Na to Wyspiański: — Mój kochany, jeśli będziesz malował obraz przez cały rok — to na pewno sprzedasz go w jeden dzień! (Om)

To i owo • To i owo • To i owo • To i owo • To i owo • To i owo

Któż by przypuszczał...

„że Japończycy żyją o rok dłużej niż wszyscy inni ludzie na świecie. Wynika to z innego sposobu obliczania lat. Każdy Japończyk w momencie urodzenia liczy już sobie oficjalnie rok życia, a dziecko półroczne — ma już półtora roku!

„że czarny i biały pieprz — to te same ziarna tej samej rośliny. Czarny pieprz powstaje po wysuszeniu niedojrzałych jagód krzewu „Piper nigrum”, biały zaś — po wysuszeniu jagód dojrzałych,

„że język fiński odznacza się mnogością samogłosek, a specjalnie — dwugłosek. Poza tym nie rozróżnia rodzajów: męskiego, żeńskiego i nijakiego. Nierzadkie są słowa liczące po kilkanaście (!) sylab,

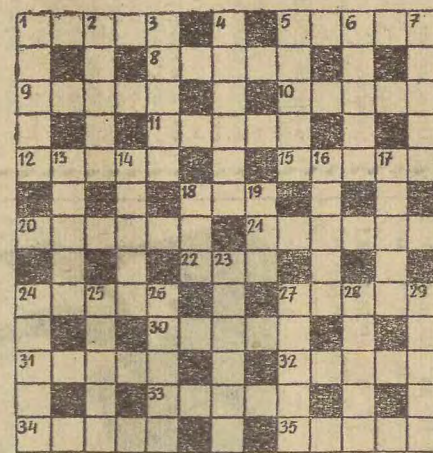
„że gdyby wszystkie wieloryby na świecie były zdrowe, to przemysł perfumeryjny mu-

siłaby prawdopodobnie zaprzestać produkcji perfum. Podstawowym bowiem ich składnikiem jest ambra, substancja

powstająca w jelitach niektórych wielorybów, z gatunku kaszalotów, (Om)

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. Na dzielenie z siekane-mięsa, drobiu, ryb itp., 2. Przyprawami. 3. Wielki ukwóń. 4. Na Sebastiana Baeha. 5. Bloto zamzarze na drodze. 6. Porowata miyka z gumy. 7. Antylopa ukraińska. 8. Cho-roba zakaźna. 9. Drzewo amerykańskie, którego pachnący owoc używany jest do aromatyzowania tytoniu. 10. Jeden z stylów pływania. 11. Zwierzę kręgowce zimnokrwiste. 12. W Europie w średniowieczu język literacki, który dał początek wszystkim językom romańskim. 13. Największy instrument muzyczny. 14. Przyjaciel Mickiewicza. 15. Gatunek jaszczurki. 16. W mitologii greckiej — myśliwy Artemidy. 17. Oznaczenie honorowe za zasługi wojskowe lub społeczne. 18. Granica cen w obrocie handlowym. 19. Uczeń szkoły wojskowej. 20. W liryce chóralnej — zwrotka następująca po strofie i antystrofie. 21. Oznaczenie miejsca zamieszkania. 22. Przyjęta miara, ilość, rozmiar czegoś.

Pionowo: 1. Instrument muzyczny dęty. 2. Kamień szlachetny. 3. Nieprzyjemne uczucie palenia, doznawane w przełyku. 4. Przydomek Diany i Junony, jako bogini rodzenia. 5. W muzyce zwrot wykonawczy oparty przeważnie na rozłożonym akordzie. 6. W Indiach — tytuł nadawany osobom znakomitym oraz Europejczykom. 7. Kłmra żelazna, wzmacniająca

i spinająca części pękających murów. 8. Bojaźń, niepokój. 9. Rachunki wyrównane. 10. W starożytnym Rzymie — kapłan wróżek z lotu ptaków. 11. Wielka rzeka afrykańska. 12. Ciało lotne. 13. Rzeźba z żelaza. 14. Jednolampowy odbiornik radiowy, w którym lampa elektronowa pełni rolę detektora. 15. Ptak śpiewający, wróbiłwa. 16. Geograf polski. 17. Notabnik. 18. Wielka nawałnica z wichurą. 19. Ptak domowy. 20. To, z czym tańcowała Iga.

Rozwiązanie krzyżówki z ubiegłego tygodnia:

Poziomo: 1. Konsultacja. 2. Kwartana. 3. Kapitanat. 4. Katalizator. 5. Spektroskop. Pionowo: 1. Kruk. 2. Nona. 3. Leon. 4. Czynniki. 5. Aura. 6. Wikta. 7. Ariel. 8. Twarz. 9. Netto. 10. Keks. 11. Turcja. 12. Ikar. 13. Tłok. 14. Rzep.

Sposób na węże

Indianie meksykańscy szczepu Tarahumaras wynaleźli doskonały sposób na odpędzanie węży. Mianowicie w czasie nocnych wędrówek przywiązują sobie do nog wielkie świeczące robaki, zwane „cocoyos”. Ta dziwna sygnalizacja świetlna oddaje duże przysługi Indianom, którzy jak wiadomo poruszają się po puszczy niemal bezszelastnie. A nie ma nic bardziej nieprzyjemnego, jak niespodziewanie nadejść na ogon wielkiemu wężowi, który nie zauważył nadejścia przeciwnika. Teraz podobno wąż, uprzedzony o niebezpieczeństwie przez „oświetlone” nogi indiańskich wojowników, usuwa się dobrowolnie z ich drogi.

MY RZĄDZIM „ŚWIĄTEM A NAMI” KOBIECY

Maria Karolina, podobnie jak jej młodsza siostra Maria Antonina, otrzymała powierzone wykształcenie. Głównie nauczano wówczas skrupulatnego przestrzegania praktyk religijnych.

Cesarzowa Maria Teresa przeznaczyła 16-letnią córkę na żonę króla neapolitańskiego Ferdynanda IV. Po uroczystych zaślubinach, które odbyły się w Wiedniu, przygotowała się młoda małżonka do podróży na południe. Na drogę otrzymała od matki wskazówki, jak należy zachowywać się wobec męża; głównie przestrzegano ją, aby unikała kokieterii i nie zajmowała się toaletą.

Wkrótce pisała młoda królowa z Neapolu o swoim mężu: „Kocham go tylko z obowiązku, ale robię, co mogę, aby obudzić w nim przekonanie, że kocham go namiętnie. Obchodzę się z nim z wielką łagodnością i cierpliwością; on mówi wprawdzie, że mnie kocha ale nie robi, o co proszę...”

Maria Karolina znalazła się w nowym świecie pełnym intryg i zawiści; w świecie o odmiennych zwyczajach w sprawach miłości. Każda dama, bez względu na wiek i urodę, musiała mieć swego jawnego wielbiciela, którym się szczyciła. Nawet w czasie procesji wołały damy z balkonów ujrząwszy w tłumie wiernych swych chłopców: „Oto mój kochanek! Oto mój! Ach jaki on piękny, moje dziecko, moja radość! Niech go Bóg błogosławi!”

Młoda królowa nie walczyła z tymi zwyczajami, gdyż niebawem doszła do wniosku, że są całkiem miłe...

Monarchini miała powierzchowne wykształcenie, ale jej małżonek nie miał żadnego. Z trudem układał najprostsze listy i dowodził, że przed Chrystusem panowali Turcy na całym świecie. Nie umiał podejmować decyzji w ważnych sprawach, wychodził w takich razach zawsze na polowanie: „Pozostawiam decyzję królowej” — odpowiadał swoim ministrom, gdy błagali o królewskie słowo.

Z ludem żył na stopie poufałej; sam chodził na rynek po zakupy, targował się, krzyczał, śmiał się, poklepywał handlarzy po ramieniu, handlarzki nieco niżej, a kiedy odchodził do palacu wołał no za nim: „II ré Nasoni!” („Królu Nochall!”), jako że na jego okrągłej twarzy panował ogromny nos. A kiedy policja zabroniła wnoszenia poufalek okrzyków, wówczas poddał przytykał pięść do nosa i wołał: „Niech żyje ten, o którym mówię nie wolno!” Najchętniej zdradzał też król swoją małżonkę z kobietami z ludu.

W takim układzie musiała królowa zawiadnąć całkowicie rządami, aby królestwo nie rozpadło się całkowicie. W chwilach wolnych od zajęć państwowych rodzica Ferdynandowi dzieci (urodziła osiemnastoro), a czasem zbaczala także z małżeńskiej drogi, bo w Neapolu nie ostoi się kobieca cnota, zwłaszcza gdy jej właścicielką jest jasnowłosa niewiasta, jaką była królowa.

Początkowo panowała dość łagodnie, lecz po straceniu w Paryżu siostry, Marii Antoniny, stała się namiętnym wrogiem rewolucji. Jawnie przystąpiła do wojny interwencyjnej przeciw Francji. Lecz już wkrótce musiała stwierdzić, że człowiek południa nadaje się do miłości, a nie do walki: „Nasza podła armia, uwiędzona, zaprzeczona, przy każdej sposobności ucieka. Nie ma nawet marynarzy, wszyscy albo nie wie warci, albo gotowi do zdrady. Szlachta posępna, ukrywa pieniądze i kosztowniejsze sprzęty, ale dla państwa nie robi. Urzędnicy, adwokaci starają się nie zetknąć z dworem, spiskują...”

odn,
KONRAD RUCKI



Nowy model Mercedes z żywą maskotką zademonstrowano ostatnio przedstawicielom prasy.

Fot. — CAF



Człowiek Tygodnia



W tym tygodniu w siedzibie Związku Łódzkich Artystów Plastyków odbyła się rocznicowa uroczystość: wczelnie przesławił Tomaszowi Klepie legitymację członka honorowego Związku, który to tytuł przyznano mu na ostatnim zjeździe delegatów ZPAP w Warszawie.

Wyróżnienie w pełni zasłużone! Działalność tego starszego pana o włosach białych jak mleko, ale o gorącym, młodzieńczym sercu, jest kapitalną ilustracją, jak powinna wyglądać praca społeczna działacza kulturalnego.

Tomasz Klepa założył w Łodzi przed 4 laty Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Towarzystwo to liczy w tej chwili 400 członków, rekrutujących się z najrozmaitszych środowisk, ale ożywionych jedną ideą — umiłowaniem sztuki. Duszą Towarzystwa jest Tomasz Klepa — jego niestrudzony prezes, pełen wysokiej kultury i erudycji główny prelegent, żarliwy propagator i niestrudzony goniec. Słowem, trawstając powiedzenie Ludwika XIV, przez Klepa mógłby śmiało powiedzieć o sobie: „Towarzystwo — to ja!”

Pod jego egidą ruchliwe Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Łodzi zorganizowało już ponad 300 odczytów i innych imprez. Związkiem cenne (a i popularne bardzo) były cykle prelekcji urządzane w Muzeum Sztuki na temat historii sztuki, a przede wszystkim sztuki polskiej.

Co roku zakupuje Towarzystwo z funduszy „uzyskanych ze składek, pewna ilość dzieł sztuki łódzkich artystów, które rozlosowuje potem pomiędzy swoich członków. I to również jest jedną z form uświadomienia sztuki wśród najszerszych środowisk naszego miasta.

„Marzeniem naszym — stwierdza przez Tomasz Klepa — jest stworzenie społecznego mecenatu sztuki, zwłaszcza mecenatu robotniczego, jako uzupełnienia mecenatu państwowego.

Stać się to może wtedy, kiedy dyrekcja i rady robotnicze różnych zakładów przemysłowych, spółdzielczych itd. traktować będą wydatki na kupno dzieł sztuki nie jako złe konieczne, ale na równi z innymi wydatkami na potrzeby kulturalne, na biblioteki czy telewizor. W sprawie tej przeprowadziliśmy już serię rozmów, przy czym zdajemy sobie sprawę, że nasza akcja podjęta pod hasłem „sztuka dla wszystkich” jest długofalowa. Ze, aczkolwiek zmieniło się tu już niejedno, minie jeszcze jakiś czas, zanim sztuka — według słów Norwida — przestanie być smakołykiem tylko dla wybranych, lecz chlebem powszednim dla wszystkich.

Wierzymy, że wainie dopomoże nam w przyszłości m. in. również organizujące się własnie Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, na którego powstanie czekamy niecierpliwie!”

M. J.

Cierpliwosc ma tez swoje granice

ZIMA za PASEM a w kotłowniach wciąż remont

Parasol nos i przy pogodzie — głosi przysłowie. Dobry gospodarz stara się o kożuch w lipcu... Niestety tych zasad nie stosują uporczywie od lat ludzie odpowiedzialni za należyty stan techniczny kotłowni, które dają ciepło setkom bloków w nowych osiedlach łódzkich. Na rezultaty tej opieki — nie będziemy długo czekać. Mimo że na niedociągnięcia w kotłowniach zwracano się zainteresowanym uwagę już w lipcu.

Zacznijmy od kotłowni przy ul. Krawieckiej 119 jako, że tu mieszkańcy 9 bloków oraz dzieci z przedszkola i żłobka przeżywają od trzech lat na jesieni i w zimie prawdziwą tragedię, marznąć w niedostatecznie ogrzewanych pokojach. Stare kotły nie zapewniały maksymalnej dostawy energii cieplnej, a z wymiana nowych — DBOR Łódź — Miasto zwlekała aż do ostatniej chwili. Wreszcie w tym roku sprawa ta, pozornie ruszyła z miejsca. Piszemy ponownie ponieważ do tej pory pod znakiem zapytania znajduje się termin ukończenia robót związanych z przebudową kotłowni. Innymi słowy nadal nie wiadomo, czy kotłownia ta na 15 października dostarczy ciepło do okolicznych bloków, przedszkola i żłobka.

Czy istotnie nikt nie pomyślał wcześniej o tym zagadnieniu? Nie. Zakład Ciepły Łódź — Staromiejaska już w połowie maja żądał od DBOR rozpoczęcia robót w tej kotłowni. Napisał i czekał na rezultat korespondencji — bagatelita do... lipca. Nie koniec na tym, tempo robót było tak ślimacze, że Z. C. — Staromiejaska dwukrotnie monitorował DBOR, żądając przyspieszenia prac, a nawet proponując wprowadzenie trzech zmian. Rezultat tych propozycji jest „zadziwiający”.

Jak oświadczył kierownik Zakładu Ciepłego p. Zygmunt Mięziela główny wykonawca — MPRB nr 7, oficjalnie zawiadomiło, że z uwagi na rozszerzony zakres robót wcześniej prac nie ukończy jak w końcu października br. Wtedy rzecz jasna mieszkańcy 9 bloków oraz żłobka przedszkola i żłobka nawet w listopadzie będą marzły w nieogrzanych pomieszczeniach.

Trzeba przy tym wspomnieć, że o stanie tej kotłowni została również powiadomieni przez ZC: Prezydium DEN — Staromiejaska (Oddział Gospodarki Mieszkaniowej) oraz Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Prezydium RN m. Łodzi. Główny wykonawca MPRB nr 7 winien zakończyć, naszym zdaniem, prace w pierwszej dekadzie września, aby Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych mogło przystąpić już do wymiany kotłów.

Jasna jest więc sprawa dla każdego, że w tym wypadku znowu zlekceważono podstawowe potrzeby mieszkańców bloków w okolicy ulicy Krawieckiej. Nikt z zainteresowanych nie troszczy się o to, że tysiące ludzi będzie za parę tygodni dzwoniło zębami z zimna.

Drugi kwiatek tego samego gatunku „wyrósł” na Dolach, gdzie kotłownia typu La Monta ma ogrzać w przyszłości — drobiaz — ponad 90

bloków. Ile to mieszkań — wyznajmy szczerze — nie liczyliśmy. I tu opóźniono prace tak, że o próbnym paleniu około 15 września — naszym zdaniem — nie ma co marzyć. Co gorsza nie wszystkie budynki podłączone do sieci kotłowni zdążyły być uruchomione, a któryś gdy przyjdą zimnozi? Tym bardziej, że ponoć w niektórych budynkach

nie ma przewodów kominowych.

Za ten stan rzeczy obwiniamy inwestora, a więc DBOR.

I wreszcie kotłownia B-I przy ul. Zielnej, która ogrzewa 38 bloków. Zbyt późno przystąpiono do robót przy jej przebudowie oraz instalacji dalszych trzech kotłów. Dodajmy przy tym, że przez kilka miesięcy kotły rdzewiały na placu.

Tu także roboty są znacznie opóźnione i nie ma żadnej gwarancji, że w początkach października obiekt ten będzie mógł przekazać ciepło do podłączonych budynków.

Chyba wystarczy przykładów niedbalstwa i obojętności. W imieniu mieszkańców, którym grozi zimno domagamy się od władz miejskich w tym wypadku od Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej, podjęcia zdecydowanych kroków zmierzających do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy, zaś w stosunku do osób winnych — wyciągnięcia konsekwencji za bagatelizowanie życiowych potrzeb mieszkańców.

J. KRASKOWSKI i ZB. SKIBICKI

Występy artystów z Wietnamu

Dziś, 6 września o g. 13.30 w sali Państw. Teatru Nowego wystąpi Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Demokratycznej Republiki Wietnamu.

W bogatym, barwnym programie zobaczymy między innymi: solistów, taniec turkawek, taniec motyli, pierwsze kwiaty wiosny, chór żeński, oraz orkiestrę złożoną z ciekawych i nigdy dotąd nie oglądanych instrumentów.

Nowinki

Z
Z
O
O



W łódzkim ZOO w rodzinie pawianów piaszczowych wielką radość. Z matki „Diana” i ojca „Dana” urodził się samczyk. Matka lubi malństwo przy pierś i z rezerwą patrzy jak starszy brat chce baraszkować z noworodkiem.

Wczoraj odjechała do Pragi Czeskiej z łódzkiego ZOO pantera, w zamian za którą otrzymamy samicę kangura

oraz parę „Genety” (gatunek pokrewny z tchórzami i lasicami). Za bizonkę, która odjechała do Magdeburga (NRF) otrzymamy w końcu września parę puchaczy i klacz kuca „Pony”.

Powyżej na zdjęciu nasz fotoreporter przedstawia no wy nabytek ZOO — krowę „Watusi”, która przed kilku dniami przybyła do Łodzi z NRF. (s)

Listy do redakcji

Domagamy się ostrych kar

Nigdy dotąd nie pisałam do żadnej redakcji. Dziś jednak piszę, bo pragnę Waszej pomocy. Spotkała mnie krzywdą — znieuaga i to w publicznym miejscu. W dniu 1 września wracając z antywojennego wiewu spotkałam swojego koleżę studenta 5 roku. AM. Ponieważ padał deszcz weszliśmy do pobliskiej kawiarni „Pomorzanka”, róg Zeromskiego i Kopernika. Zajęliśmy miejsce przy oknie. Ja usiadłam tyłem do pozostałej części sali. Wszystkie stoliki były zajęte. W chwili potem do kawiarni weszła grupa młodzieńców w wieku od 19-21 lat, którzy nie widząc nigdzie wolnego miejsca zaczęli przepychać się między sobą, kląć, rzucić niedopałki na ziemię i robić głupie uwagi. Kierowniczka zwróciła im uwagę. Oni jednak nie przestali się tym, gdyż było ich 10. W pewnym momencie, gdy kierowniczka podała nam kawę, jeden z nich podszedł niespodziewanie do naszego stolika i uderzył mnie w twarz.

Tak panowie, uderzył niewinną kobietę w twarz w publicznym miejscu. Mój kolega zerwał się z miejsca. Lecz jak myślicie — oddał łobuzowi, czy nie? Postąpił jak kulturalny człowiek — wesał miłocje, ale kiedy wychodził po milicjanta jeden z paczki wesołych młodzieńców uderzył w twarz i jego.

Milicjant schwył starającego się uciec „bohatera” który mnie znieuagał. Przyprosił go do sali i zrobił protokół. Płakałam jak małe dziecko. Obecni widzowie dziwnie się początkowo dławili mój kolega nie oddał policzka chuliganowi. Czemu jednak nie wystąpił w mojej obronie, czemu nie pochwycił łobuza, który starał się zbiec? Czyżby uważał, że jeden da sobie radę z dziesięcioma?

„Dzienniku!” Pomóż nam. Bo jeśli pismo wasze nie zajmie odpowiedniego stanowiska w tej sprawie, to jutro podobny wypadek może spotkać inną kobietę. Zapewnicie niech świadkowie podobnych zjawisk nie patrzą biernie i obojętnie na wybrzydki łobuzów. Niech nie myślą świadkowie zająć w skrytości ducha: Jak to dobrze że ten los nie spotkał nas. Zapytajcie panów będących świadkami tego zajścia, czemu krytykując chuliganów nie wystąpili w obronę kobiety, czemu, dopiero kiedy ujrżeli milicjanta okazali mi swe współczucie i oburzenie. Spowodujcie aby „bohater” atakujący bezbronne kobiety został należycie ukarany.

Maryla Zdunek

Nazwiska chuliganów i świadków zajścia są w posiadaniu redakcji. Domagamy się od kompetentnych władz przeprowadzenia śledztwa i jak najostrzejszego ukarania winnych zajścia.

Z Filharmonii

Spisak - Britten - Strawiński inauguruja sezon

Zbliżający się III Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej w Warszawie znajduje swe odbicie także w polityce repertuarowej Łódzkiej Filharmonii. Wśród zapowiedzianych na wrzesień utworów znajdujemy szeregi dotychczas w naszym mieście nie wykonywanych pozycji. Siegamy więc coraz pełniej do muzyki najnowszej — ta tendencja, realizowana od pewnego czasu w całym kraju, jest na pewno bardzo cenna. Także i łódzki koncert inauguracyjny upłynął pod znakiem muzyki współczesnej, a sam zestaw programu mógł zaspokoić najbardziej wymagających słuchaczy.

„Concerto giocoso” Michala Spisaka, które usłyszeliśmy na początku, było chyba pierwszym utworem tego kompozytora na naszej estradzie. Z całą pewnością twórczość przebywającego od lat we Francji Spisaka, jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów, zasługuje na szerszą znajomość. Kompozytor ten, bardzo ceniony za granicą, dysponuje doskonale opanowanym warsztatem twórczym, a dzieła jego noszą wyraźne indywidualne piętno. Spisak nie przywiązuje największej wagi do eksperymentu, obracając się chętnie w kręgu form muzyki dawniejszej. W „Concerto giocoso” znajdujemy też jakby reminiscencje polifonicznego „Concerto grosso” z XVII wieku, w sposobie użycia instrumentów solowych, ale niemniej ważny jest czynnik barwy — tu Spisak okazał się doskonałym znawcą palety orkiestrowej.

„Concerto” Spisaka zostało przygotowane przez Stefana Marczyka bardzo starannie i z wielką sobie dużą aplauz publiczności, a znajdującemu się na sali kompozytorowi zgotowano serdeczną owację.

Beniamin Britten, najwybitniejszy współczesny kompozytor angielski, był reprezentowany przez cykl „Les Illuminations” do tekstu Artura Rimbauda. Dzieło to propaguje na naszych estradach Stefania Woytowicz, socjetyczka o bardzo wszechstronnej repertuarze. Cykl Brittena to właściwie 9 pieśni na głos z orkiestrą o różnym nastroju i charakterze, pełno w nich momentów refleksji, zadumy ale i wesołości. Solistka doskonale uchwyciła wszystkie subtelne odcienie tej ciekawej muzyki, jej wykonanie nosiło wszelkie cechy wirtuozostwa i sugerował. Każdy zresztą występ Stefani Woytowicz na naszej estradzie jest gwarancją dużych przeżyć artystycznych. Jej technika operowania pięknym głosem jest bez zarzutu, a ciągle poszerzanie repertuaru świadczy o tej artystce jak najlepiej.

Koncert zakończyła suita z baletu „Ognisty ptak” Igora Strawińskiego, pełna blasku, groteskowego dramatu („Taniec Kościuski”) i szczerego liryzmu („Kołysanka”). Suita ta należy do najciekawszych grywanych utworów Strawińskiego, zawiera wiele problemów tak dla dyrygenta, jak i dla orkiestry. Mimo więc pewnych niedociągnięć wykonania, całość zrobiła dobre wrażenie. Marczyk poprowadził suitę z dużą werwą i rozmachem.

W sumie trud włożony przez Stefana Marczyka w przygotowanie koncertu opłacił się stokrotnie, sale Filharmonii opuściliśmy pod wrażeniem inauguracyjnego pełni udanej.

M. PIETKIEWICZ

Najpiękniejszy balkon u pani Marii Leśniewskiej

Konkurs zdobniczy okien i balkonów, zorganizowany tego lata przez Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze wespół z Prezydium RN m. Łodzi i Związkiem Ogrodniczym — został już rozstrzygnięty.

I miejsce komisja kwalifikacyjna przyznała pani Marii Leśniewskiej z ul. Zgierskiej 168. Pani Maria Leśniewska przez całe lato posiadała najpiękniejszą ukwieconą balkon w naszym mieście.

II miejsce przyznano p. Eugeniuszowi Kurzawie (ul. Pawła Findera 6), który bardzo pomysłowo rozwiązał dekorację swego balkonu. Zamiast tradycyjnych skrzynek, zastosował on wiszące doniczki z kwiatami, tak że balkon sprawiał wrażenie wiszącego ogrodu. Szkoła tylko, że kwiaty nie kwitły zbyt intensywnie — i stąd tylko II miejsce dla p. Kurzawy.

I miejsce zbiorowe uzyskał komitet domowy przy ul. An drzeja Struga 25. Przez całe lato wszystkie okna i balkony tego domu były ukwiecone ślicznie utrzymanymi pelargoniami i białą petunią. Kwiaty były nawet na klatkach schodowej, co w Łodzi należy zaliczyć raczej do rzeczy nie spotykanych. Godne podkreślenia, że ów dom jest stara oficyna i sam w sobie nie sprawia zbyt estetycznego wrażenia.

II miejsce zespołowe otrzymała Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137. Gmach Pogotowia był przez całe lato umajony petuniąmi i bardzo czysto utrzymany.

Komisja przyznała również wyróżnienia. Wyróżnienia indywidualne otrzymali państwo Wisniewscy (ul. Bednarska 26), a zbiorowe mieszczące się w jednym gmachu



Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Wszechnicy w Łodzi zawiadamia wszystkich interesujących się muzyką jazzową, że zapis do Jazz-Clubu odbywać się będzie od dnia 7 do 9 września w godzinach 19-21 i 14-16 w lokalu RZSP, ul. Piotrkowska 71, I p., front, pokój nr 7.

Obywatel, który w dniu 23 sierpnia 1959 r. w Łodzi w okolicy ulicy Wiśniewskiej na tzw. „Babiej Górce” podczas snu został okradziony z zegarka, teczek i portfelu — przesyła jest o zgłoszenie do Komendy Dzielnicowej MO Łódź - Bałuty, ulica Biegalskiego nr 13, pokój nr 20 w celu złożenia wyjaśnień.

Klub Kibic zawiadamia, że w dn. 7. IX. 1959 r. o godz. 13.00 będzie się spotkanie towarzyskie w lokalu Zarządu Łódzkiego LK przy ul. A. Struga 1. W programie: prelekcja Wacława Mroczkowskiego pt. „Warszawski wrzesień w poezji i w piosenkach”.

Książka - Twój przyjaciel

Z MIASTA w kilku zdaniach

Mimo obietnic ze strony MHW w sklepach łódzkich brak jest serów żółtych. Od pewnego czasu serów takich nie można kupić w sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej 69 i 22 Lipca nr 10.

Zasady „co na wystawie to i w sprzedaży” nie przestrzega sklep dzieciarski „Olimpia” (róg Narutowicza i Piotrkowskiej). A potem są żale, że klienci nie są uprzejmi.

W sklepie spożywczym przy ul. Piotrkowskiej 114 nie czeka się nigdy dłużej niż 15 minut. Jak oni

to robią? Po prostu — gdy zachodzi potrzeba, do sprzedaży stają dwie ekspedientki. Inaczej niż w sklepie PSS Zachód (garmazeryjny) przy ul. Piotrkowskiej 71, gdzie klienta traktuje się jak rekruta, każąc mu wystawać w 30-40-csobowym ogonku, choć sklep dysponuje 5 ekspedientkami.

O negdaj na budowie bloku przy ul. Gdańskiej 15 na trzech zatrudnionych robotników, widocznych od strony ulicy — jeden pracował, dwóch zaś... cpałalo się w nieukończonych jeszcze oknach budynku.

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. Miłecyjne 07
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 292-22
Kom. Ruchu Drogowego MO 316-82
Pryw. Pogot. Dziec. 339-33
Pryw. Pogot. Lek. 553-35
MOI 339-15

TEATR
PINOKIO (ul. Kopernika nr 15) g. 12, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000

MUZEUM Sztuki (Włocławek)
Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne (Plac Wolności 14) g. 11-18.
ZOO - czynne g. 9-19.
PALMIARNIA - czynna g. 10-18

KINA
KINA PREMIEROWE
BALTYK (Narutowicza 20) „Luis Armstrong” prod. USA, dozw. od lat 7, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW inst. sanit. lub techników instalacji sanit. z długoletnią praktyką na stanowiska st. inspektorów, 15 kopaczy, 2 dozorców do pilnowania, 4 spawaczy-monterów na roboty centralnego ogrzewania - zatrudni natchmiast M.P.I. nr 1 w Łodzi, ul. Piotrkowska 17. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego w budownictwie. 6522-K
ZASTĘPCĘ głównego księgowego, st. księgowego na koszty własne, księgowego na środki trwałe i księgowego materiałowego zatrudni natchmiast Przedsiębiorstwo Spółdzielcze Budownictwa Mieszkaniowego w Łodzi, ul. Kopcińskiego 89-93. Reflektuje się tylko na siły wysoko kwalifikowane z branży budowlanej. Warunki do omówienia na miejscu.
St. EKONOMISTĘ i ekonomistę ze znajomością galanterii tekstylnej, skórzaney i odzieżowej oraz st. ekonomistę branży meblarskiej względnie ceramicznej zatrudni Zakład Handlu W.Z.G.S. w Łodzi, ul. Próchnika nr 1. Warunki pracy do omówienia na miejscu III piętro, pokój 312. 6528-K
KOPACZY, betoniarzy, robotników niewykwalifikowanych, operatorów, murarzy-tylnarzy, malarzy i 3 kierowców z prawem jazdy II kategorii zatrudni od zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miastowego w Łodzi, ul. Goplańska 28 (Bałuty). Zgłoszenia przyjmuje również Odcinek Robót przy ulicy Wojska Polskiego nr 108. Dla pracowników zamiejscowych miejsca w hotelu robotniczym zapewnione. 6556-K
MURARZY, stolarzy, operatorów z uprawianiami, robotników niewykwalifikowanych do prac na budowie i w transporcie oraz sprzątaczy do prac na budowach, zatrudni natchmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Łodzi, ul. Urzędnicza nr 45 (róg Sędziowskiej). Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, I piętro pokój 107. Dla zamiejscowych miejsca w hotelu zapewnione. 6282-K
INŻYNIERÓW lub techników z dużym stażem pracy w zakresie technologii i normowania do opracowania norm technicznych zatrudni natchmiast Łódzkie Zakłady Kinotechniczne, Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Łódź, ul. Nowotki 41, tel. 309-56. 6489-K
REWIDENTA-księgowego ze znajomością zasadniczo handlu zatrudni natchmiast Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych Łódź, ul. Piotrkowska 37. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 6488-K

GO? GDZIE? KIEDY?

12, 14, 16, 18, 20; 7.9. program i godziny jak wyżej
WOLNOSC (Przybyszewskiego 16) „Grzech” prod. jugoslawiański, dozw. od lat 18, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20; 7.9. „Człowiek w przestrożkach” prod. angielskiej, dozw. od lat 12, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Kroki w mgłach” prod. angielskiej, dozw. od lat 18, g. 20
— kino czynne tylko w dni pogodny; 7.9. program i godziny jak wyżej
KINA I KATEGORII
MUZA (Pabianicka 173) „Zimowi goście” g. 11, „W obronie mojej miłości” prod. franc., dozw. od lat 15, g. 15, 45, 18, 20, 15; 7.9. „W obronie mojej miłości” g. 15, 45, 18, 20, 15
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „Dzielnice karczaskie” g. 11, „Baza ludzki umarych” prod. polskiej, dozw. od lat 18, g. 15, 15, 45, 18, 20, 15; 7.9. „Rebekat” prod. USA, dozw. od lat 18, g. 15, 15, 45, 18, 20, 15
ROMA (Rzgowska 84) Poranek godz. 10, 30, „Dziwaczyna z gitarą” prod. radz., dozw. od lat 12, g. 15, 45, 18, 20, 15; 7.9. „Dziwaczyna z gitarą” g. 15, 45, 18, 20, 15
ODRA (Przedzianina 88) Poranek prod. francuskiej, dozw. od lat 18, g. 17, 19; 7.9. program i godziny jak wyżej
STYLISKO (Kilińskiego 123) Poranek g. 11, „Postrach kobiet” prod. franc., dozw. od lat 18, g. 15, 45, 18, 20, 15; 7.9. „Postrach kobiet” g. 15, 45, 18, 20, 15
KINA II KATEGORII
ADRIA-STUDYJNE (Piotrkowska 150) „Okrutne morze” prod. angielsk., dozw. od lat 14, g. 14, 16, 18, 20; 7.9. „Tarcza z mola” prod. ang., dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20
DWORCOWE ODW. KALISKI (Dzielnice karczaskie) prod. franc., g. 9, 30, 10, 50, 12, 10, 13, 30, 14, 50, 16, 10, 17, 30, 18, 50, 20, 10
7.9. program i godziny jak wyżej
DKM (Nawrot nr 27) „Misi Bimbo” godz. 11, „Kordzik” prod. radz., dozw. od lat 7, g. 15, 16, 18, 20; 7.9. „Rzymskie wakacje” prod. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20

Dyżury aptek

6.9. Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.
7.9. Tuwima 19, Włoczańska 37, Piotrkowska 225, Złota 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 34 b.
AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne.
DYZURY SZPITALI
POŁOŻNICTWO:
Bałuty, Ruda - Szp. im. Jordana (ul. Przyrodnicza 7); Śródmieście, Ruda, Chojny - Szp. im. Curie-Skłodowskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 15); Poleś. Widzew - Szp. im. dr. H. Madurowicza (ul. Krzemieniecka 9).
6.9. Chirurgia: Szp. im. dr. Pirogowa, ul. Włoczańska 195.
Internia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Kłm.
Laryngologia: Szp. im. dr. Pirogowa, ul. Włoczańska 195.
Okulistyka: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
7.9. Chirurgia: I Klin. Chirurgiczna, ul. Wigury 19.
Internia: Szp. im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szp. im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
BIURO Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość” Piotrkowska 39, telefon 205-75 poleca do sprzedaży domki w Łodzi, Zgierz, Koniń, place w Łodzi i okolicy, gospodarstwa od 20.000 do 800.000 złotych.
DZIAŁKI w całości i ha i 0,5 ha sprzedam, Skorki, Zgierz, Rewolucji 1905 r. 5. 16218 G
DOMEK murowany (osiem izb) sprzedam, Łódź, Mazurka 20 m. 2. 16345 G
DOM murowany 3 pokoje kuchnia, centralne ogrzewanie, garaż, budynek gospodarczy sprzedam. Stoki, Janosika 46. 16345 G
DOM z placem w Łęczycy, mieszkanie wolne sprzedam, Łódź, Felsztynskiego 39 m. 13. 16480 G
1,5 MORGI ziemi z sadem sprzedam, Gacka Nowa 17 16480 G
DZIAŁKI na Stokach 6500 m² przy tramwaju pod budownictwo lub ogrodnictwo sprzedam tanio. Oferty pisemne „15892” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 16822 G
DOM 6-izbowy wolny z placem ok. 8.000 m² sprzedam. (Dziwa owocowa, piękna okolica, blisko lasu, 12 minut od przystanku kolejowego). Chrysty Nowe k. Koleszek. (Dom koło poczty). Wiadomość W. Rydel, Warszawa, Al. Jerozolimskie 109 m. 30.
4 HA ziemi sprzedam. Włoczańska, Fiedorowicz. 16824 G
DOMEK jednorodzinny z ogrodem sprzedam tanio. Łódź - Sikawa, ul. Chałubińskiego 46, tel. 467-02 lub 231-32. 16142 G
WILĘ z ogrodem, 3 pokoje z kuchnią w bardzo dobrym stanie - Sokolniki letnisko k. Łodzi sprzedam okazjnie. Oferty pisemne „16131” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 16131 G
2 HA ziemi ogrodowej do sprzedania. (Obok Łasku). Wiadomość Łask, ul. Narutowicza 14, Krzymowski. 16124 G
PLACE pomierzone w Justynowie sprzedam. Wiadomość Justynów 1 przy stacji kolejowej.
GOSPODARSTWO rolne na granicy Łodzi oddam w dzierżawę ogrodnikowi rolnikowi (mała ciepłarnia na miejscu). Dojazd tramwajem „Kochanowska”. Sokółów, poczta Aleksandrów Łódzki, M. Rutkowska. 16060 G
SPRZEDAŻ
SAMOCHÓD „Warszawa” (taksówka) mało używany niedrogo sprzedam. Sienkiewicza 74. 15773 G
SAMOCHÓD „Moskiewic” typ 40 z taksometrem sprzedam. Łódź, Ciesielska 19. 16149 G
MASZYNE krawieckie „Singer” nr 31 oraz serwaniki sprzedam. Łódź, Narutowicza 36-6. 16149 G
FUTRO meskie tęższe pilnie sprzedam. Cena 7 tysięcy złotych. Telefon 388-83. 16349 G
SAMOCHÓD „Pobieda” Limanowskiego 42/44-20.
DZURKARKĘ „Gutmana” poutomat sprzedam. Łódź, ul. Felsztynskiego 9 m. 19. 16302 G
TULIPANY, wysoki, 2-letni „Darwin” oraz sadzonki wiorosli mrozoodpornej, wielkoowocowej „Victoria” - tanio do sprzedania. Łódź, Mecznara 4 (Złotno). 16381 G
MOTOCYKL „Jawa” 250 na „16” pilnie sprzedam. Łódź, Obr. Stalingradu 18-25. 16461 G
MEBLE - stoły, tapczany, dywany, kuchnię gazową, pralkę oeszką, telewizor „Dürer” sprzedam. Lipowa 25 m. 4, tel. 260-27. 16251 G
SAMOCHÓD „Skoda” stan idealny sprzedam. Tel. 341-65. 16529 G
SYPIALKA czesnot jasna, różne meble okazjnie sprzedam. Zgłoszenia tel. 810-60. 16509 G
KROSNO kortowe na kapy (maltki) firmy „Schwabe” w dobrym stanie na chacie sprzedam. Wiadomość M. Grala, ul. Solankowa 4, Ruda Pabianicka (przystanek tramwajowy Chocianowice). 16484 G
PIANINA - fortepianystroli - naprawia i ekspertyza. Korektor - stroiciel Gulgowski Łódź, Zachodnia 101, tel. 265-48. Uwaga! Instytucje - przelolem. 16970 G
PIANINO „Foerster” sprzedam. Łódź, Zwirki i prawa of. Grabowski.

S. ↑ P.

mgr. farm. JADWIGA LUBICZ GROCHOWSKA z Krupeckich
zaszła w Bogu dnia 5. 9. 1959 r. po krótkich cierpieniach.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 7. 9. 1959 r. o godz. 16 z kaplicy na cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu
MAŻ, DZIECI, SIOSTRY, RODZINA.

Ob. FRANCISZKOWI KWIATKOWSKIEMU dyrektorowi administracyjnego Północno-Łódzkiego Zakładu Przemysłu Jedwabniczego wyrazi współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają
DYREKCUJA, RADA ROBOTNICZA I PRACOWNICY P.L.Z.P. JEDWAB.

Dnia 4 września 1959 roku po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarła

S. ↑ P.
Stanisława Andrzejewska

nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 w Konstancynie, b. więźnia obozu w Oświęcimiu i Ravensbrück.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza katolickiego na Zarzewiu dnia 6 września br. o godz. 16 - o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
OJCIEC, SIOSTRY, SZWAGROWIE I RODZINA.

WARSZAWA - zamien

Polska prowadzi różnicą 3 punktów w meczu z NRD

★ Fantastyczny wynik Sidły ★ Porywający bieg Lewandowskiego ★ Rekord Polski na 5 km

(Dokończenie ze str. 1)
wykreślił z listy rekordzistów Polski nazwisko Chromika, uzyskując wspaniały czas — 13.44. Wynik zwycięzcy Jankego — 13.42.4 jest najlepszym rezultatem w tym roku na świecie.
Od pierwszej aż do ostatniej konkurencji spotkania trwała przez cały czas meczu zażarta walka o każdy punkt. Najbardziej wypadliśmy w skoku wzwyż. Na starcie zabrakło Lewandowskiego i Fabrykowski. Zastąpili ich Mroczynski i o dziwo nasz trójkołczek Józef Szmidt. Rzecz zrozumiała, że nie mogliśmy w tej konkurencji liczyć na jakikolwiek sukces, wówczas gdy obaj reprezentanci NRD skakali ponad 2 m.
Mecz rozpoczął się biegiem na 400 m przez płotki. Zwycię-

żył Drener — 53,6, ale Dobrzyński był drugi z czasem 53,7.
Na starcie biegu na 100 m stał jednak Foik, który miał biegać tylko w sztafecie i na 200 metrów. Foik miał dobry dzień. Świetnie wyszedł z dołków i nie oddał prowadzenia aż do ostatnich centymetrów, zwycięsko przerywając taśmę w czasie 10,6. Drugi nasz reprezentant Zieliński potrafił również wyprzedzić obu reprezentantów NRD, zajmując czasem 10,3 drugie miejsce.
Nie spotkał nas zawod z strony Piątkowskiego, który w naszym ciągu znajduje się w rekordowej formie. Rzucił on 57,84, zajmując pierwsze miejsce. Znacznie gorzej poszło Begierowi, który wynikiem 49,97 zajął dopiero czwarte — ostatnie miejsce, przegrywając z Gräserem i Kuehlem.
Miał niespodziankę, sprawił nam Kowalski, zwyciężając w biegu płaskim na 400 m. Liczyliśmy co prawda na Swatowskiego, ale ten miał słaby dzień i uplasował się dopiero na 3 pozycji. Kowalski uzyskał czas 47,5.
Bieg na 3000 m z przeszkodami — konkurencja, która od wielu lat była naszym żelaznym punktem wielu spotkań między narodowych — teraz zakończyła się porażką. Obaj nasi reprezentanci przegrali. Zbikowski uzyskał co prawda czas 8.51,8, będący jego rekordem życiowym, ale jednak zajął trzecie miejsce ustępując wyraźnie biegaczom NRD.
Wyjątkowo brawa zbierał na zapelnionym szczeblu stadionie w Berlinie Janusz Sidło, rzucając 85,56. Sidło wynikiem tym ustanowił nowy rekord Polski. Jeszcze zaden z oszczepników na stadionie w Berlinie nie potrafił przekroczyć 85 metrów. Drugi nasz reprezentant Nikciuk rzucając 72,30 zajął czwarte miejsce.
Bieg na 5000 m był walką między Zimnym a reprezentantami NRD Jankem i Grodotzkiem. W pierwszej fazie prowadził Zimny. Potem na czoło wysunął się Grodotzki, a na ostatnim okrążeniu wyszedł do przodu Janke uzyskując doskonały czas 13.42,4.
W skoku wzwyż straciliśmy cenne punkty, zajmując dwa ostatnie miejsca, ale odrobiliśmy je w trójstoku. Szmidt i Malcherzyk zajęli dwa pierwsze miejsca, przy czym zwyciężył Szmidt skokiem 15,93 m.
Dobrze pobięgli nasi sprinterzy: Zieliński, Foik, Jarzębowski i Szmidt, zwyciężając w sztafecie 4 x 100 m.

Ostatnią konkurencją pierwszego dnia meczu był bieg na 1500 m, zakończony wspaniałym zwycięstwem doskonale dysponowanego Lewandowskiego, który pokonał tandem średniostanowców NRD: Valentina i Hermana. Lewandowski walkę na swoją korzyść rozstrzygnął dzięki długiemu i mocnemu finiszowi. Lewandowski uzyskał czas 3.42,2, a Valentini — 3.43,8.
Po pierwszym dniu Polska prowadzi różnicą trzech pkt. 60:57. Dziś nastąpi zakończenie tego fascynującego spotkania, które stoi na bardzo wysokim poziomie sportowym.

WYNIKI:

- 100 m — 1) Foik (Pol.) — 10,6, 2) Zieliński (Pol.) — 10,3, 3) Flaman (NRD) — 10,9, 4) Erbstoesser (NRD) — 11,0.
- 400 m — 1) Kowalski (Pol.) — 47,5, 2) Schueler (NRD) — 47,8, 3) Swatowski (Pol.) — 48,1, 4) Klimbi (NRD) — 48,2.
- 1500 m — 1) Stefan Lewandowski (Pol.) 3.42,2, 2) Valentin (NRD) — 3.42,9, 3) Hermann (NRD) — 3.43,8, 4) Baxan (Pol.) — 3.46,3.
- 5000 m — 1) Janke (NRD) — 13.42,4 (rekord ogólnoniemiecki), 2) Zimny (Pol.) — 13.44,4 (rekord Polski), 3) Grodotzki (NRD) — 13.48,4, 4) Joehman (Pol.) — 14.11,0.
- 400 m p.pł. — 1) Drescher (NRD) — 53,5, 2) Dobczyński (Pol.) 53,7, 3) Fischer (NRD) — 54,9, 4) Dudziak (Pol.) — 55,4.
- 3000 m z przeszkodami — 1) Buhl (NRD) — 8.42,6, 2) Doering (NRD) — 8.43,4, 3) Zbikowski (Pol.) — 8.51,8, 4) Ziolkowski (Pol.) — 9.06,5.
- 4x100 m — 1) Polska (Zieliński, Foik, Jarzębowski, E. Schmidt) — 40,9, 2) NRD (Erbstoesser, Rieder, Flaman, Grossmann) — 41,2.
- Dysk — 1) Piątkowski (Pol.) — 57,84, 2) Gräser (NRD) — 53,54, 3) Kuebel (NRD) — 52,34, 4) Begier (Pol.) — 48,97.
- Oszczep — 1) Sidło (Pol.) — 85,56 (rekord Polski), 2) Krueger (NRD) — 79,61, 3) Frost (NRD) — 74,87, 4) Nikciuk (Pol.) — 72,30.
- Trójstok — 1) J. Schmidt (Pol.) — 15,93, 2) Malcherzyk (Pol.) — 15,63, 4) Nikciuk (NRD) — 14,92.
- Skok wzwyż — 1) Pfl (NRD) — 201, 2) Lein (NRD) — 201, 3) Mroczynski (Pol.) — 195, 4) J. Schmidt (Pol.) — 180.

Lekkoatleci RKS zdobyli puchar

Rozegrany po raz pierwszy mecz lekkoatletyczny pomiędzy zespołami Rudzkiego KS i Łódzkiego Włóknarza na stadionie w Rudzie przyniósł zwycięstwo lekkoatletom RKS w stosunku 122:109. Tym samym zdobyli oni puchar — nagrodę przedchodnią.
Z lepszych wyników osiągniętych na tych zawodach notujemy: W konkurencjach żeńskich: kula i dysk Lichawska (Włóknarz) 12,44 i 32,39, 400 m Wojacka z RKS 1.06,2, wynik jak na młodzieńcze bardzo dobry, oszczep Buzaj (Wł) 36,40 i 4x100 RKS 56,6.
W konkurencjach męskich: oszczep Bertram (Wł) 53,16, dysk Goszawski z RKS 41,56 m, 1500 m Rajnert z RKS 4.24,9, trójstok Zduski (Wł) 12,63, 400 m Tarnowski z RKS 54,9 i skok w dal Osłiński z RKS 6,11.
Podkreślić należy dobrą organizację zawodów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców tej dzielnicy miasta.

Z. Piórkowski wraca na ring

Z wielką radością podajemy do wiadomości informację dotyczącą powrotu na ring b. olimpijczyka i b. mistrza Polski Z. Piórkowskiego.
Piórkowski, mimo zapowiedzi wycofania się z czynnego życia sportowego, postanowił jednak wzmocnić szereg Łódzkiej Gwardii.
Piórkowski przebywa obecnie na obozie treningowym w Jeleniej Górze i zamierza brać udział w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi w barwach Gwardii jako pięściarz wagi ciężkiej. (n)

Cugowska pokonała Kanicką

Rozpoczął się w Łodzi trójmecz lekkoatletyczny z udziałem reprezentacji Poznania, Krakowa i Łodzi. Sztafeta odbywała się w czterech konkurencjach: seniorów, seniorów na 60 i 70 m oraz juniorów i juniorek na 40 i 30 m.
Po pierwszym dniu zawodów w łącznej punktacji prowadziła Poznań 2.889 pkt., przed Łodzią 2.654 pkt. i Krakowem 2.486 pkt.
Konkurencje seniorów stały pod znakiem pojedynku Cugowskiej z Kanicką. Zwyciężyła Cugowska (Kraków) 486 pkt. Podczas gdy Kanicka (Łódź) uzyskała 455 pkt. Wśród seniorów najlepszy był Górski (Łódź) 387 pkt. Drugi Jabłoński (Kraków) 366 pkt.
Wśród juniorek najlepsza była Nowaczek (Poznań) 280 pkt., a wśród juniorów Klam (Poznań) 484 pkt.
Dziś dokończenie trójmecz.

Lekkoatleci Spółem prowadzą

W meczu lekkoatletycznym Spółem — reprezentacja Łodzi, rozpoczęły w dniu wczorajszym na boisku w Parku Ludowym na Zdrowiu prowadzą lekkoatleci Spółem 79,5:65,5 pkt.
Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: 100 m Walisiak — 11,2, w skoku wzwyż kobiet Sałachowska 149, rzut oszczepem Czarnecki 55,03, bieg na 400 m Wieteski 51,8, Grab 52,5, 5000 m Morawiec 15.54,8, 110 m przez płotki Ciągło 15,9, 500 m kobiet Fijałkowska 1.20,9, 100 m kobiet Więczorek 12,3. Skok w dal Demczyk 6,44, skok o tyczce Grisfeld 3,70, oszczep kobiet Walisławska 40,62, pchnięcie kulą Prywer 15,38.
Dokończenie meczu dziś o godzinie 16.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś odbędą się trzy poważne imprezy sportowe.
O godz. 10 w Helenowie zakończy się trójmecz Łódź — Kraków — Poznań w strzelaniu z łuku.
Na Zdrowiu o godz. 16 — drugi dzień meczu lekkoatletycznego Spółem — reprezentacja Łodzi. Zwolennicy sportu kolarskiego już od godziny 9 zaczęli zbierać się na autostradzie warszawskiej między ulicą Nowotki a Wojska Polskiego, by siedzieć przybieg wysiłków organizowanych przez Start. Wycieczki z udziałem członków kolarzy z całej Polski rozpoczęły się o godz. 11. Dysztans wynosi 100 kilometrów.

Pierwsze zgłoszenia do wyścigu „Dziennika Łódzkiego“ i ŁKS

Wczoraj zaczęły napływać pierwsze zgłoszenia kolarzy niestowarzyszonych, pragnących wziąć udział w propagandowym wyścigu „Dziennika Łódzkiego“ ŁKS w dniu 27 bm., na szosie Łódź — Strzyków — Łagiewniki — Łódź. Zgłoszenia przyjmowane są w

Niepowodzenie piłkarzy Polonia (Bytom) — ŁKS 4:2 (2:2)

(Telefonem od specjalnego wysłannika)
Do ostatniej niemal chwili nie wiadomo było, czy we wczorajszym meczu weźmie udział Stusio.
Dopiero o godz. 11 wsiadł on w Łodzi do taksówki i na godzinę przed meczem dołączył się w Bytomiu do drużyny.
Druga sprawa bardziej przykra, — Szczepański.
Trenerzy i kapitan związkowy PZPN, którzy wystawili go na mecz z Rumunią popełnili wielki błąd. Niezależnie wyliczona poprzednio kontuzja odnowiła się i nie pomogły żadne zabiegi lekarskie, ażeby uczynić go zdolnym do gry. W tym stanie rzeczy nie pozostawało nic innego, jak powierzyć rolę stopera — Włazimiu.
Zdaje się, że brak Szczepańskiego zaważył na całym meczu i jego wyniku.
Obie strony grały nadspodziewanie słabo, co przypisać należy bardzo nierównemu terenowi gry. Teren ten uniemożliwił zawodnikom panowanie nad piłką. Piłka trafiając na kepi, myliła graczy.
ŁKS grał pod słońce, a trzeba to zaznaczyć, gdyż boisko Polonii ma niewłaściwe położenie wschód — zachód.
Gra była ospala.
Pierwszy atak rozpoczęła Polonia. Zlikwidował go Bem, wybijając piłkę na róg, a w drugiej sytuacji nie dopisał Pogrzeba, który miał strzelić do bramki, wyprzedał piłkę w aut. W 14 minucie ŁKS przedostaje się na połowę pola gospodarzy. Tutaj Jędrzejki bije rzut wolny, a Sopotek piskiem główka ładuje piłkę w siatkę, w niespełna dwie minuty później niemal w identyczny sposób, bramkę zdobywa dla Polonii Pogrzeba z czołowej Ssisiacza.
Polonia zachecona powodzeniem przypuściła gwałtowny atak, zakończony ostrym strzałem Kempnego.
Na zegarze wskazówka posuwała się zaledwie o minutę od poprzedniej bramki. Dalsze ataki Polonii są niebezpieczne, zwłaszcza prostopadłe podania wywołują duże zamieszanie w defensywie ŁKS. Jedynie Bem daje sobie radę, likwidując niebezpieczne sytuacje. W 23 minucie Sopotek przyjmuje dalekie podanie Szymborskiego i będąc sam na sam z Szymkowiakiem, wyrównuje na 2:2. Tym niemniej na tyłach ŁKS dzieje się nienajlepsze. Błędy popełnione przez obrońcę porażczy flegmatycznego trenera. Król, który wolnym krokiem przemarszował pod bramkę Bema, starał się zaprowadzić jakiś ład w formacjach obronnych drużyny.
Początkowo sądzono, że zwycięzną rolę gry ŁKS jest raczej słońce i leżono na to, że po zmianie stron drużyna zagra znacznie lepiej. Ale planne były nadzieje. Trudno było dopatrzeć się w ŁKS tej drużyny, która zaimponowała na meczu w Warszawie z Legią. Mimo słońca w oczy, Polonia przejmując inicjatywę i już w 47 minucie Józwiak dalekim, ostrym strzałem zdobywa trzecią bramkę dla Polonii. Sopotek starał się je-22 przeskoczyć, ale czynił to tak nieudolnie, że faktycznie ułatwił mu zdobycie bramki.
Polonia mimo wszystko gra coraz lepiej i z każdą chwilą mocniej naciska. Kilka kapitalnych sytuacji obronił Bem. W 15 minucie piekielnie ostry strzał Kempnego skierował na róg, a za chwilę znów zbierał reszta oklasków. ŁKS broni się rozpaczywie, stąd niezliczona ilość rogów dla

Polonii. Zaden jednak z nich nie wpłynął na zmianę wyniku. ŁKS jest po prostu wzięty w kleszcze. Nie umie z nich się wyswobodzić.
Każda odbita piłka wraca nieczym bumerang na pole karne ŁKS. Każdy środek obronny w tym wypadku jest dobry. Przechłował w tym jednak Wieteski, który w 30 minucie głupim przewinieniem spowodował podkucie wianu rzutu karnego. Niezawodnym egzekutorem był Liberda, ustalając wynik meczu 4:2. Z tą chwilą porażka ŁKS była już przypieczętowana. Trzeba przyznać, że zwycięstwo Polonii było w pełni zasłużone.
Mecz był wyjątkowo słaby, a okrasą całego widowiska były efektowne bramki.
W drużynie ŁKS słańtuko grał: Kaźmierczak, Sarna, Kowalec, który wstrzymywał większość akcji. Siabszy dzień miał również Szymborski.
Do słabej gry ataku ŁKS w drugiej połowie przyczyniła się flegmatyczna gra Sopotka. W drugiej części spotkania o słabej grze ŁKS świadczą najlepiej fakt, że lodzianie nie oddali żadnego strzału na bramkę przeciwnika.
ŁKS grał w następującym składzie: Bem, Wieteski, Wlazły, Stusio, Sars, Sarna, Jędrzejki, Kaźmierczak, Szymborski, Sopotek, Kowalec.
Sędziów: Wilczyński z Gdańska.

KAZIMIERZ ROZMYŚLÓWICZ
W sobotę rozegrano trzy spotkania o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Lech zremisował z Polonią Gdańsk 1:1. Stal Mielec pokonała Szombierki Bytom 3:2 (3:0), a Stal Rzeszów zremisowała z Concordią Knurów 1:1 (1:0).

Uczniowie pod koszem

MKS „Julianów“ rozpoczyna treningi w Koszykowie chłopów na boisku Startu przy ul. Teresy.
Treningi prowadzone przez B. Wtasiaka odbywać się będą we wtorki i piątki o godz. 17.

Podziękowanie dla MO

W związku z przebudową toru kolarskiego w Helenowie, powstała konieczność poszerzenia terenu od strony ul. Północnej sąsiadującego z posesją zajmowaną przez szkołę milicyjną.
Zarząd SKS Spółem zwrócił się do Komendy MO w Łodzi oraz do Komendanta szkoły oficerskiej MO z prośbą o odstąpienie części własnego terenu pod budowę wjazdu na tor i nowych wejść.
Prośba spotkała się z przychylną decyzją, za co Zarząd SKS Spółem wyraża serdeczne podziękowania w.w. instytucjom.
Stare trybuny przy torze w Helenowie zostały już rozebrane, zakończono dokumentację pomiarów terenu i dokonano ekspertyzy płyty betonu. Zgodnie z zanowiczeniem wykonawcy robót MPB nr 6 dyr. Stefana Wróblewskiego, w połowie bm. rozpoczęła się dalsze prace. (n)

(31)

— A wtedy... a wtedy!... Przypominasz mi do- stojnego Cromę'a z jego wiecznym: „O, czyżby?“ Wtedy on chwycił przynętę i haczyk, a my zaczęliśmy zwijać linke.
— Pięknie, ale tymczasem ludzie będą ginąć na prawo i na lewo.
— Dotychczas zginęły trzy osoby, a codziennie mamy... Ile to?... Chyba sto dwadzieścia śmiertelnych wypadków drogowych w Anglii.
— To całkiem inna sprawa.
— Dla tych, co umierają chyba identyczna. Dla innych: krewnych, przyjaciół... tak, zgadzam się, odmienna. Jedno mnie cieszy w tej całej historii.
— Z największą przyjemnością usłyszę o czymś, co może być w tym pocieszającym.
— Niepotrzebna ironia. Cieszy mnie, że ani cień winy nie pada na niewinnych.
— Cóż w tym za pociecha?
— Nie rozumiesz tego? Nie ma nic potworniejszego, niż życie w atmosferze podejrzania. Wyobraź sobie, że obserwują cię oczy bliskich i miłość zmienia się w nich w obawę. Wyobraź sobie, że ty podejrzewasz osoby bliskie i kochane. To działa, jak jad, jak trucizna. Rozumiesz teraz? Jednego nie mogę zarzucić naszemu A. B. C.: takiego zatruwania życia niewinnym ludzkom.
— Niedługo znajdziesz usprawiedliwienie dla tego człowieka — powiedziałem z goryczą.
— Nie wykluczone. Przecież on może uważać się za w pełni usprawiedliwionego. Może i my w rezultacie zaczęliśmy sympatyzować z jego punktem widzenia?
— Doprawdy, Poirot, tego za wiele!
— Bardzo mi przykro, że zgorszyłem cię naj- pierw bezczynnnością, a następnie poglądami. Bez słowa kiwnąłem głową.
— W każdym razie — podjął mój przyjaciel — mam pewien projekt, który na pewno przypad-

nie ci do gustu, bo jest czynny, nie bierny. Ponadto realizacja jego wymagać będzie bardzo dużo gadania i prawie nic myślenia.
— Co to za projekt? — spytałem podejrzliwie, gdyż ton Poirot wcale mi się nie podobał.
— Wydobycie wszystkich, co im wiadomo, od krewnych, przyjaciół i służby ofiar.
— Czyżbyś podejrzewał, że ci ludzie coś za- taill?
— Nie rozmyślnie. Ale powiedzenie wszyst- kiego co wiesz, narzuca zawsze pewną selekcję. Gdybym powiedział ci, żebyś mi zdał wyczer- pujące sprawozdanie z dnia wczorajszego, sformułowalbyś to zapewne w taki sposób: „Wsta-łem o dziewiątej, śniadanie zjadłem o dziesią-tej. Składałem się z jajek, bekonu i kawy. Po- tem poszedłem do klubu...“ I tak dalej, i tak da- lej. Nie powiedziałabyś natomiast: „Zadarłem pa- znokcie i musiałem go obciąć. Zadzwoniłem, że- by służący przyniósł mi ciepłą wodę do golenia. Na obrus wylałem trochę kawy. Wyczyściłem szczołką kapelusza, zanim włożyłem go na głowę“. Człowiek nie może powiedzieć wszystkiego i dlatego czyni wybór. Jeżeli chodzi o mor- dersstwo, ludzie wybierają to, co uważają za ważne. Ale bardzo często popełniają grubo omyłki.
— A w jaki sposób można z nich wydusić po- trzebne wiadomości?
— Po prostu tak, jak mówięm: dzięki rozmow- om. Jeżeli wiele razy mówi się o tym samym wydarzeniu, albo o tej samej osobie, albo o tym samym dniu, nowe szczegóły wychodzą za każ- dym razem.
— Jakże szczegółów?
— Oczywiście nie wiem, bo gdybym wiedział, nie starałbym się ich odkryć. Obecnie jednak upłynęło dosyć czasu, by różne rzeczy odzyska-ły swą normalną wartość. To przeczy prawom matematycznym, żeby w trzech przypadkach morderstwa ani jeden fakt, ani jedno zdanie nie

kryło drogi do rozwiązania zagadki. Coś blagiego na pozór może być właściwym drogowskazem. Naturalnie, że będzie to szukanie igły w stogu siana, ale gwarantuję ci, że w tym stogu znaj- duje się igła.
Wszystko to wydawało mi się bardzo mgliste i niejasne. Poirot zorientował się widocznie, gdyż podjął:
— Nie rozumiesz? Widzę, że jesteś mniej by- stry niż prosta pokółwka.
Z tymi słowami podał mi list pisany czysto, lecz niewyrobionym charakterem.
„Szczepański Proszę wybaczyć mi, że osmielałem się pisać do Szanownego Pana. Wiele myślałem o dwóch morderstwach, które nastąpiły po śmierci mojej biednej cioci. Wy- dałem mi się, że teraz więcej osób jest w po- dobnej sytuacji. Widziałam w gazetach foto- grafie tej młodej pani, siostry dziewczyny, która została zamordowana w Bexhill. Odwa- żyłam się napisać do niej, że przyjeżdżam do Londynu i będę się tam starała o miejsce, mogłabym więc zgodzić się do niej, albo do jej matki, bo co dwie głowy, to nie jedna. Nie zażądałam wysokiej pensji, bo chodzi mi jedynie o to, by dowiedzieć się, kto jest tym piekielnym zbrodniarzem. Jak byłobyśmy ra- zem, prędzej moglibyśmy coś wymyślić. Ta pani odpowiedziała mi bardzo grzecznie, że pracuje w biurze i mieszka w pensjonacie, porzuciła jednak, żebym napisała do Szanow- nego Pana i dodała, że i jej coś podobnego przychodziło do głowy. Obie zostałyśmy po- krywdzone, powinniśmy więc trzymać się razem. Wobec tego piszę do Szanownego Pa- na, aby zawiadomił, że jestem już w Londy- nie i podać swój adres. Mam nadzieję, że Szanowny Pan wybaczy mi śmiałość i prze- sylał wyrazy uszanowania
Mary Drower“
(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączący z wszystkimi działami. Telefony bezpoś. rednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno- ekonomiczny 341-10. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 228-05. Dział sportowy 208-55. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30. Czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12,50. Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch“, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-570. Prenume- rata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch“ Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka“. RSW „Prasa“, Łódź, Piotrkowska 96.